Numer dzisiejszy zawiera 16 stron.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9128. Lwów, środa 12 lutego 1930. Rok XXI.

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER

Sejm uchwalił budżet w drugiem czytaniu.

Zagadkowy zgon nauczyciela w Żółkwi. - Podrabiane dolary i fałszywe 20-złotówki. - Krwawy porachunek ucznia z profesorem. - Lwów siedliskiem złodziei i blatników.

DOSTOJNICY KOŚCIOŁA U P. PREMJERA.

Warszawa, 10. lutego. (AW) Dziś w południe p. Premjerowi Bartlowi złożyli wizytę dostojnicy kościelni **ks. Prymas kard. Hlond i ks. arcybiskup kard. Kakowski.**

—o—

POROZUMIENIE ESTOŃSKO-POLSKIE.

Tallin, 10. lutego. (PAT) Na posiedzeniu organizacyjnem **porozumienia estońsko-polskiego** obrano na prezesa przewodniczącego parlamentu estońskiego **Einbunda.** Generał Laidoner obrany został przez akłamację **prezesem honorowym**

—o—

MIĘDZYNARODOWE BIURA PRACY.

Genewa, 10. lutego. (AW) W sobotę ub. tyg. zakończyła swą 47 sesję **Rada Administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy.** W wyniku obrad tej sesji m. i. postanowiono przyznać **1 miejsce delegatowi polskiemu w komisji do spraw pracowników umysłowych.** Również przyjęto raport w sprawie zorganizowania **ankiety w przemyśle włókienniczym.** Delegacja rządu polskiego zgłosiła **szereg zastrzeżeń.** wskazując na nieścisłe dane statystyczne znacznie łatwiejszej zresztą do przeprowadzenia **ankiety węglowej** Na sesji tej załatwiono również **sprawę przystąpienia Gdańska do Międzynarodowego Biura Pracy.** Następna sesja Rady Administracyjnej B. P. odbędzie się w kwietniu w Paryżu. Będzie to sesja jubileuszowa. związana z 10-leciem istnienia Międzynarodowego Biura Pracy

—o—



UKARANY LEKARZ.
(Do artykułu na str. 10-tej.)

Z INICJATYWY GEN. GÓRECKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 lutego. (Z) Korespondent Wasz dowiaduje się, że w związku z uchwałą Rady Min. o **zamierzonej rewizji działalności Banku Gosp. Kraj. przez NIK,** inicjatywa tej kontroli wyszła od prezesa Banku **gen. Góreckiego.** Gen. Górecki zwrócił się do Ministra skarbu jako władzy nadzorczej B. G. K. z pismem, w którem **prosił Ministra o przeprowadzenie kontroli.** Gen. Górecki dwukrotnie zwracał się w tej sprawie.

—o—

TYDZIEŃ BANDERY W KATOWICACH

Katowice, 10. lutego. (PAT) Uroczystości **tygodnia bandery** rozpoczęły się w Katowicach nabożeństwem w kościele katedralnym **w obecności przedstawicieli władz wojewódzkich, wojskowych, komunalnych i organizacji.** Po nabożeństwie uformował się pochód. Uroczystości wczorajsze zakończyły się podniesieniem bandery przy dźwiękach hymnu narodowego.

—o—

ZDEFRAUDOWAŁ OSZCZĘDNOŚCI ROBOTNICZE.

Lyon, 10. lutego. (PAT) Wśród licznej **kolonji robotniczej** polskiej Montreaux les Mines panuje wielkie poruszenie **z powodu zniknięcia niejakiego Kamińskiego,** bankiera, na ręce którego miejscowi górnicy składali swoje oszczędności. Bank Kamińskiego istniał od 5-ciu lat. Sumy zdefraudowanych przez niego oszczędności przekraczają pół miljona franków.

ESTONJA.

Lwów, 11. lutego.

Przyjazd naczelnika Estonji, dra Strandmana, do Polski i związane z tem uroczystości zwróciły uwagę społeczeństwa polskiego na ten kraj mało, lub **prawie zupełnie nam nieznany,** choć zajmujący dość poczestne miejsce w naszej polityce zagranicznej. I rzeczywiście — ani obszary, ani liczebność, ani przeszłość Estonji nie zawierają w sobie na pozór nic imponującego. Bo cóż znaczy tych miljon 116 tys. ludności, więc **nie wiele więcej od ilości mieszkańców Warszawy?** Lub tradycje państwowe, przerwane **z początkiem XIII wieku,** kiedy były jeszcze bardzo nieskrystalizowane, a potem **700 lat jarzma** krzyżackiego, szweckiego, rosyjskiego, i wreszcie renesans, a właściwie powstanie państwa w 1918 r.? A jeśli za początek istnienia państwa przyjmiemy uznanie go de iure przez Radę Ambasadorów, to **datą tą będzie rok 1922.**

Dopiero bliższe rozpatrzenie się w stosunkach estońskich musi pociągnąć za sobą **rewizję wszelkich pojęć lekceważących.** Jakąś trudną do zmierzenia wartość posiadać musi naród, który przez 7 wieków utrzymał dążenie do niepodległości, by wreszcie **w niesłychanie krwawych i ciężkich walkach** pokonać z kolei wojska sowieckie i niemieckie. I co za naród! Siłą jego jest **kultura,** należąca do czołowych w Europie. Analfabetów ma Estonja niewiele nad 1 procent, młodzieży szkół wyższych odsetek najwyższy w Europie: jeden student na 236 mieszkańców, gdy n. p. w Niemczech stosunek ten przedstawia się jak 1:670. — 600 bibljotek publicznych, utrzymanych przez gminy. Przeszło ćwierć miljona dziennego nakładu czasopism. Te cyfry chyba coś mówią. A dodać do nich trzeba tę **niezrównanie wysoką kulturę polityczną.** która sprawia, że Estonja pozwolić sobie może na najliberalniejszy ustrój w świecie. Nie posiada stałej władzy. Nawet prezydent jest tylko — każdoczesnym premjerem, odpowiedzialnym przed większością parlamentarną. Ustrój demokr. został nadto obwarowany przez szerokie zastosowanie inicjatywy ustawodawczej i referendum ludowego. A jednak w tej Estonji, w której na 100 posłów wypada 10 stronnictw, **nie wiedzą nic o „kryzysie parlamentaryzmu“.** Siłą i ciągłością władzy jest świadoma wola wolnych obywateli i ich reprezentantów.

To państwo, **narodowościowo zwarte, politycznie dojrzałe,** szło od początku swego istnienia **w jednym szeregu z Polską i jej wschodnią polityką.** Pierwsze z państw bałtyckich **zrozumiało** zupełną jedność wspólnych interesów. Nie oglądało się na Niemcy. Wszak wcześnie — mimo pogróżek z Berlina — przez radykalny akt reformy rolnej **zlikwidowało niemieckich „baronów“,** posiadających przedtem 96 procent ziemi estońskiej i ogromne wpływy. Nie dali się również Estończycy wziąć na lep kuszeniom sowieckim. Jasno uświadomili sobie, że **Rosja nie zechce i nie może przyjaźnie tolerować niepodległości państwa,** które, podchodząc najbliżej Leningradu, stało się najdotkliwszą barjerą nad Bałtykiem. Dlatego Estonja zawsze szukała zbliżenia do Polski i zawsze **lojalnie współdziałała w naszej polityce bałtyckiej,** której czysto defenzywny charakter jest znany.

Przyjazdowi dra Strandmana do Warszawy przypisują źródła oficjalne charakter **ściśle kurtuazyjny.** Nie chcemy zajmować się tu problemem, czy w ogólności wizyty naczelników państw, odbywane ze świtą wojskową i cywilną, możliwe są **bez śladu** politycznych dążeń i zamiarów. W tej chwili wystarczy nam jedno: że echem serdecznych uroczystości warszawskich jest **pelen gniewu dwugłos z Berlina i Moskwy,** z dwóch środowisk, których pokojowe intencje są równie wątpliwe, jak pewne są tęsknoty i tendencje imperjalistyczne i agresywne. Ta reakcja dość wymownie świadczy, że **przyjaźń polsko - estońska służy jedynie pokojowi i stabilizacji politycznej w Europie wschodniej.**

—o—

SEJM A BUDŻET P. Dąbski zlitował się nad PATem,

natomiast uchwalono szereg demonstracyjnych skreśleń nie wyłączając M.S.Wojsk.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10. lutego. (Z). Na wstępie poniedziałkowego posiedzenia Sejmu Marszałek zapytał **posła Żuławskiego,** czy przyjmuje mandat wicemarszałka. **Poseł Żuławski mandat przyjął.**

Mowa Ministra Matuszewskiego.

W dalszej debacie **nad budżetem Ministerstwa Skarbu** przemawiał pierwszy kierownik ministerstwa skarbu **Matuszewski,** podkreślając na wstępie, że **w ocenie dochodów między stanowiskiem Rządu i komisji budżetowej istnieje znaczna różnica** Jeśli chodzi o wydatki w ich sumie globalnej, to między większością komisji a rządem **poważniejsze różnice się nie zarysowały.** Istnieją one natomiast **między większością komisji z jednej strony, a Klubem Narodowym z drugiej.** I tu również nie globalna **suma wydatków** stanowi istotną różnicę poglądów, ale **przeznaczenie tych wydatków.** Mojem zdaniem dochody zostały obliczone przez komisję **za wysoko.** Dochody za r. 1929/30 przynieść powinny wedle skali za 10 miesięcy **3.014,000.000 zł.** Komisja przewidział dochody na rok przyszły **3.067,000.000 zł.** Nutą dominującą w dyskusji budżetowej **był pesymizm,** notomiast uchwały komisji co do dochodów są **optymistyczne.** Choć nie podzielam poglądów **zawodowych czarnowidzów,** nie zaliczam się również do optymistów gospodarczych, widząc trudności, jakie stoją przed nami. Dlatego **nie podzielam optymizmu komisji co do stron dochodowych przyszłego budżetu.** Preliminarz przewidywał **wpływy w wysokości 2.943,000.000,** suma dochodów zaś uchwalona przez komisje **jest wyższa od preliminarza o 142,000.000.** Być może, dochody podane w preliminarzu obliczone były o 30 do 40 miljonów za nisko, ale **napewno nie o 140 miljonów.**

Trzy grupy zwyżki dochodów.

Zwyżki dochodów, przyjęte przez komisję, **podzielić można na 3 grupy:** pierwsza, to bardziej optymistyczne przewidywanie **wpływów podatkowych.** Zwyżka z tego tytułu wynosi **39 i pól miljona.** Druga grupa — to **podniesienie wpływów P. K. P. o 36 miljonów.** Nie zostałem przekonany przez referenta posła Chądzyńskiego, uważam bowiem, że **kolej jest przedsiębiorstwem przewozowem i z chwilą, gdy ogólna** sytuacja **gospodarcza się pogarsza, położenie przedsiębiorstwa pogarsza** się **także.** Nowa taryfa może nie zrównoważyć strat, wynikających ze zmniejszenia ilości przewozów. Tego zmniejszenia p. Chądzyński nie **uwzględnił.** Wymowniej niż wyliczenia przemawiają fakty. **Wpływy za styczeń br. są niższe o 2 miljony niż wpływy za styczeń z. r.,** kiedy ruch był sparaliżowany przez zaspy śnieżne. Powtarzam więc, **że te zwyżki wpływów kolejowych trzeba uznać za nierealne.**

Trzecią grupą zwyżek są t. zw. **oszczędności w preliminarzach przedsiębiorstw.** Zwyżka dochodów osiągnięta tu wynosi **57 miljonów.** Wydatki tych przedsiębiorstw, a więc kolejі, poczty, monopoli państwowych, lasów, są względne. W przedsiębiorstwach oszczędności w eksploatacji oraz w inwestycjach mogą być usprawiedliwione **tylko w pewnych rozmiarach,** gdyż przejście poza tę granicę nie zniża, lecz **podwyższa koszta eksploatacji.** Ograniczenie wykończenia daleko już posuniętych inwestycyj **wydaje mi się raczej rozrzutnością niż oszczędnością.** Nowych inwestycyj, jak wiadomo, **nie zaczynano już prawie od roku.** Jeżeli kolej, czy monopole nie zarabiają dość, to same **wstrzymują rozpęd swój w wydatkach.** Przedsiębiorstwa państwowe nie poto istnieją, **aby podatnicy dopłacali do nich,** lecz aby dawały zyski. Wobec tego wydatki ich są tylko względne. Jeżeli przedsiębiorstwa dość zarabiają, to dochodzą do tych wydatków, jeżeli nie zarabiają, to nie dochodzą. Bardziej jeszcze przekonywujący jest tegoroczny **przykład kolei.** Budżet przewidywał wydatki inwestycyjne w sumie 276 miljonów. **Wydano w rzeczywistości tylko 198 miljonów,** dlatego, że na większy wydatek nie pozwalały zbyt niskie wpływy. Jeżeli więc wydatki są względne, to i **oszczędności mogą być tylko względne.**

Ostrzeżenie przed zachwianiem równowagi budżetu.

Budżet w dochodach jest tylko **przewidywaniem, a nie tytułem prawnym.** Rząd nie jest szczególnie zainteresowany w hipotetycznej cyfrze dochodów, lecz w tem, **na co zostały one przeznaczone.** Dopóki przeznaczenie to jest tylko **zaleceniem** zależnem od zaistnienia dochodów, dopóty rząd może zgodzić się na to. Gdyby jednak wbrew stanowisku większości komisji, **to warunkowe przeznaczenie miało się zamienić na zobowiązanie rządu do poczynienia wydatków niezależnie od rzeczywistych wpływów, to równowaga budżetu**

zostałaby zachwiana.

Dlatego rząd musi się ustosunkować **negatywnie do wniosgu Klubu Narod. oraz innych stronnictw Izby w sprawie 5 proc. podwyższenia poborów urzędniczych.** Według naszego obliczenia, wydatek ten wyniósłby **111 miljonów zł.** Oparcie tego niewątpliwego wydatku nawet na całkowitem przyjęciu wniosków Klubu Narodowego, **uważam za niebezpieczne.** Z całej sumy 114 miljonów **tylko 53 miljony dotyczą skreśleń w administracji,** reszta to była zwyżka zysków przedsiębiorstw i monopoli, jaka rzekomo miała wyniknąć przez poczynienie skreśleń wydatków.

Mówiłem już o względności tych zysków, tembardziej nieuzasadnione musi się wydawać opieranie tak poważnego wydatku z jednej strony na wnioskach, **które już zostały uchwalone i przeznaczone są na co innego,** a z drugiej strony na wnioskach nie uchwalonych przez komisję, chyba, że wnioskodawcy dodają ten przewidywany wydatek 111 miljonów **do sumy wydatków uchwalonych przez komisję, coby znaczyło, że budżet przekroczyłby 3 miljardy złotych już nie w dochodach, lecz w rzeczywistych wydatkach.** Komisja budżetowa przeciwstawiła się żywo sprawie **użycia zapasów kasowych,** co znalazło swój wyraz w upoważnieniu ministra skarbu do lokowania płynnych zapasów kasowych **w kredytach rolniczych,** o ile zapasy te przekraczają sumę 200 miljonów. Poseł Wyrzykowski nazwał sumy obrotowe sui generis **funduszem dyspozycyjnym.** Ten zwrot słyszał już minister w komisji. **Ja się tem nie zdenerwowałem.**

Fundusze nietykalne, a nie dyspozycyjne.

Poseł Wyrzykowski (Wyzw.): Myśmy nie chcieli p. ministra denerwować.

Min. Matuszewski: Ja też nie zostałem zdenerwowany. Muszę uspokoić panów posłów, że **ani sumy obrotowe, ani zapasy kasowe nie mają nic wspólnego z funduszami dyspozycyjnemi,** przeciwnie są to raczej **fundusze nietykalne,** których od czasu planu stabilizacyjnego **nie wolno lokować nigdzie poza P. K. O. i Bankiem Polskim i to na rachunek a vista.** Wolno rządowi z sum obrotowych dawać tylko **pożyczki krótkoterminowe samorządom, znajdującym się w trudnościach budżetowych.**

Poseł Dąbski, co do płynnych zapasów kasowych, leżących w Banku Polskim i P. K. O. wysunął żądanie użycia z nich 100 miljonów **na akcję kredytową dla rolnictwa. Byłoby to jednak niebezpieczne dla równowagi budżetowej, a więc i dla waluty.**

Nawoływanie do oszczędności.

Poseł Rybarski wypowiedział się tutaj za powolnem **urzeczywistnieniem reformy podatkowej.** Rząd musiał się przeciwstawić wnioskowi Stronnictwa Narodowego, aby **znieść 10 proc. dodatek do podatku przemysłowego.** Powszechnie jest wiadomo, że **zniżka stawek tego podatku jest słuszniejsza dla handlu, niż**

dla przemysłu. Wszystkie te poszczególne zagadnienia kulminują się w wielkiem zagadnieniu kapitalizacji społecznej. Tylko bowiem podniesienie wytwórczości i spożycia mogą podnieść gospodarstwo państwa. Do tego zaś, aby proces kapitalizacji postąpił, trzeba, aby wszyscy członkowie społeczeństwa mogli i umieli oszczędzać.

Aby mogli oszczędzać, do tego jest potrzebna odpowiednia polityka produkcji, stałość pieniądza, zrównoważony budżet i t. d. Jeszcze zawilsze jest zagadnienie związane z tem, aby wytwórcy chcieli oszczędzać. Tu wchodzą w grę względy natury tradycyjnej i gospodarczej. Ale przykład dać musi przedewszystkiem państwo w gospodarce oszczędnej, zrównoważonej i czujnej. Umiejętność kapitalizacji to zagadnienie wysokiej natury ekonomicznej nietylko tego, który oszczędza, lecz także całego aparatu, który te oszczędności zużywa.

Zarzucano, że rządy pomajowe zmarnowały konjunkturę i że nie mają planu gospodarczego. Są to zarzuty nieścisłe. Jedno jest pewne, że umiejętność dysponowania środkami rządów pomajowych okazała więcej pomyślności i zapobiegliwości, niż w większości przedsiębiorstw prywatnych. Nie wiele z nich posiada wydatki tak przystosowane do dochodów, jak również wysokie pogotowie kasowe. Nie mówią panowie także o tem, że dopiero po maju 1927 kapitalizacja stała się możliwą, bo zrealizowane zostały dwa warunki, niezbędne dla niej: stałość waluty i równowaga budżetu. (Oklaski).

Po przemówieniu ministra Matuszewskiego rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos posłowie: Chądzyński (NNPR) Piesch (kl. niem.), Fabstein (Koło żyd.), poseł Wyrzykowski (Wyzw.), poseł Leszczyński (Kl. Ukr.), a w końcu referent budżetu Min. skarbu poseł Rybarski (Kl. Nar.), któremu odpowiedział jeszcze w kilku słowach minister Matuszewski, poczem rozprawę nad budżetem skarbu ukończono i przystąpiono do preliminarza budżetu Ministerstwa Poczt i Telegrafów, który referował poseł Reger (PPS).



Budżet Ministerstwa Poczt.

Referent w obszernem przemówieniu omówił wszystkie działy budżetu, zaznaczając, że co się tyczy komercjalizacji, to uważa, że co do poczty, rzecz ta jest przedwczesna. W sprawie działalności poczty, telegrafu i telefonu mówca stwierdza dość znaczny postęp, który jednak nie dorównuje państwom zagranicznym. Mówca wspomina o ciężkich warunkach pracowników tego resortu, wskazuje na bardzo niskie płace, domagając się specjalnej pragmatyki dla tego resortu. W dłuższym wywodzie referent obrazuje działalność centralnego biura budowlanego pocztowego. Mówca krytykuje działalność b. ministra Miedzińskiego. Występuje przeciwko przenoszeniu urzędników ze względów partyjnych i zaznacza, że rezolucja Sejmu w sprawie liczników nie została wykonana.

zmiennych większości w komisji budżetowej. Komisja zgłosiła np. wniosek o skreślenie w dochodach kolei 25 miljonów jako nadwyżki z r. ub. Rząd wówczas przychylił się do mojego stanowiska, ale komisja poprawkę tę odrzuciła. Dziś nie wznawiam tego wniosku z powodu tego, że jako referent generalny formalnie odpowiadam za ogół uchwał komisji.

P. Minister skarbu powiedział, że

Odpowiedź Ministra Boernera.

Po przemówieniach posłów Rybarskiego i Zahidnego zabrał głos minister Börner, który odpowiadając na zarzuty mówców, stawiane w czasie dyskusji, co do pragmatyki, podkreśla, że jest ona w Ministerstwie opracowana i niebawem przesłana zostanie do prezydjum Rady Ministrów, gdzie łącznie z całem zagadnieniem pragmatyki będzie załatwiona.

Co się tyczy kwestji podsłuchów, minister wyjaśnia, że złośliwe podsłuchy są zawsze możliwe. Będą one w wysokim stopniu uniemożliwione po zautomatyzowaniu centrali. W końcu minister staje w obronie skreślonych pozycji.

Na tem przerwano obrady do godz. 17.15.

Referat końcowy prof. Krzyżanowskiego.

Na popołudniowem posiedzeniu Sejmu pierwszy zabrał głos sprawozdawca generalny budżetu prof. Krzyżanowski.

Jeżeli proszę o przyjęcie wniosków komisji — rozpoczął mowca — to nie znaczy to, abym sam głosował w komisji za wszystkiemi pozycjami. Takiego członka w komisji wogóle nie było, któryby za wszystkiemi wnioskami głosował. Budżet ten jest wyrazem

od czerwca 1929 r. przeciwstawia się podwyższeniu ciężarów samorządowych, czyli, że nie zatwierdza odnośnych uchwał samorządów terytorjalnych. Pragnąłbym, aby rząd tę samą zasadę stosował także do samorządu społecznego i gospodarczego. Wogóle co do przedsiębiorstw przewodnią myślą dla mnie była możność pomocy finansowej, dostarczonej przez kapitał prywatny. Otóż fundusze te są już na ukończeniu. Rząd przed kilku dniami już po moich wywodach wystąpił z projektem zaciągnięcia pożyczki na rozbudowę wodociągów górnośląskich. Okazuje się, że dotacja w budżecie 600 tys. zł. na ten wodociąg już nie wystarcza. Wyrażam pogląd, że byłoby bardzo pożądanem, aby nie była to przypadkiem pożyczka w Banku Gosp. Kraj., bo toby znów było obciążeniem zapasów kasowych.

Następnie prof. Krzyżanowski omawia cały szereg drobnych spraw budżetowych i pozycyj. Kończąc, oświadcza, że jeżeli na przebieg wypadków patrzeć będziemy pod kątem widzenia rzeczywistości, unikając stawiania postulatów niemożliwych do wykonania, to praca nasza będzie owocna.

Głosowanie i jego wyniki

Następnie przystąpiono do głosowania. Budżet Prezydenta Rzpltej przyjęto bez zmian, odrzucając wszystkie poprawki Klubu Narodowego. Bez zmian przyjęto również budżet Sejmu, odrzucając wszystkie poprawki Klubu Narodowego. Przy budżecie Prezydjum Rady Min. przyjęto poprawki pp. Korneckiego (Kl. Nar.), Wyrzykowskiego (Wyzw.) i Rataja (Piast) o zmniejszenie wydatków osobowych o 7 tys., środków lokomocji o 11 tys., funduszu na komisję studjów nad usprawnieniem administracji 50 tys., na sekretarjat komitetu ekonomicznego o 35 tys. Natomiast odrzucono wniosek Klubu Narodowego o zmniejszenie funduszu dyspozycyjnego i wniosek rządu o wstawienie nowego paragrafu: fundusz kultury narodowej w wysokości 2 miljony.

W budżecie Min. spraw zagr. skreślono w wydatkach zwyczajnych 10 tys. zł. ze środków lokomocji w zarządzie centralnym, dalej w dziale: urzędy zagraniczne, skreślono 309.166 zł. na placówkę w Kairze, 172.731 zł. w Curpetow. Następnie na wniosek Klubu Nar. skreślono 260 tys. z funduszu na wydatki rzeczowe administracyjne w urzędach zagr. Wniosek rządu o wstawienie 2 milj. zł. do funduszu dyspozycyjnego odrzucono przeciw głosom BB., frakcji rewolucyjnej i Koła Żydowskiego. Tak samo odrzucono wniosek rządu o wstawienie ponowne 1 miljona zł. do funduszu propagandowego. Wniosek Klubu Narodowego o skreślenie 1 miljona zł., tj. całego funduszu reprezentacyjnego Marszałek Sejmu nie przyjął jako wniosku nowozgłoszonego. Marszałek uważa, że wnioski takie powinny były być zgłoszone na komisji.

Imienne głosowanie w sprawie funduszu dyspozycyjnego M. S. Wojsk.

W budżecie Min. spraw wojsk. odrzucono wszystkie poprawki, w tem wniosek rządowy o powiększenie funduszu dyspozycyjnego o 2 milj. zł. w imiennem głosowaniu. Głosowanie imienne odbyło się na wniosek posła Sławka. Odrzucono wniosek ten 204 głosami przeciw 111, przy czem 4 kartki były białe. Odrzucono także wniosek p. Pająka (PPS.) o skreślenie 60 tys. z listy szeregowych niezawodowych.

Dalsze zmiany i skreślenia.

W budżecie Min. spraw wewn. skreślono w zarządzie centralnym na wniosek Klubu Narodowego 10 tys. z pomieszczeń, 10 tys. z wydatków biurowych i 10 tys. z wydawnictw. Wniosku p. Roguszczaka (NPR) o skreślenie 250 tys. na etaty starostów grodzkich w miastach b. dzielnicy pruskiej, Marszałek nie przyjął jako wniosku nowozgłoszonego. W dziale: policja państwowa na wniosek Kl. Narod. skreślono 200 tys. z wydatków na pomieszczenia, w budżecie KOP na wniosek p. Putka (Wyzw.) skreślono 140 tys. zł. z wydatków na wyżywienie ludzi, w głównym urzędzie statystycznym na wniosek Klubu Nar. skreślono 50 tys. wynagrodzeń pracowników akordowych za pracę doraźną. W wydatkach nadzwyczajnych na wniosek p. Putka uzgodniony z rządem skreślono 4,500 tys. na powszechny spis ludności.

W budżecie Min. skarbu w zarządzie centralnym skreślono na wniosek pp. Korneckiego, Wyrzykowskiego i Rataja 19 tys. ze środków lokomocji. Na wniosek rządu wstawiono 100 tys. na zagraniczne delegacje Min. skarbu.

W budżecie Min. skarbu w zarzą-W dziale: straż graniczna na wniosek wymienionych poprzednio posłów skreślono 9 tys. zł. z różnych wydatków osobowych.

W budżecie Min. sprawiedliwości skreślono na wniosek czterech klubów opozycyjnych (Wyzw., Piast, Klub Narodowy, NPR.), w zarządzie centralnym 28 tys. z różnych wydatków osobowych w dziale: komisja kodyfikacyjna 885 zł., w dziale administracja wydawnictw 3.250 zł., także z różnych wydatków osobowych.

W budżecie Min. przem. i handlu również na wniosek powyższych klubów opozycyjnych skreślono w zarządzie centralnym 24 tys. z różnych wydatków osobowych, 3.730 ze środków lokomocji, na wniosek Klubu Nar. 70 tys. z wydatków na instytut eksportowy, 100 tys. z wydatków na instytut badania konjunktur i cen. Na wniosek czterech klubów, o których była mowa skreślono 9.200 zł. z różnych wydatków osobowych w urzędach probierczych.

W budżecie Min. komunikacji skreślono na wniosek czterech klubów: w zarządzie centralnym 43 tys. zł., z różnych wydatków osobowych, na wniosek Kl. Nar. 22.300 z wydawnictw, w dziale: żegluga powietrzna na wniosek czterech klubów skreślono 5.300 z różnych wydatków osobowych, na wniosek Klubu Narodowego 20 tys. z wydawnictw i 100 tys. z wydawnictw na instytut badań technicznych lotnictwa.

W budżecie Min. rolnictwa skreślono w zarządzie centralnym na wniosek czterech klubów 36 tys. z różnych wydatków osobowych 15 tys., ze środków lokomocji w wojewódzkich wydziałach 35 tys., z podróży służbowych i przesiedleń w rozdziale ochrona lasów, 22 tys. z tejże pozycji w majątkach państwowych, wreszcie w wydatkach nadzwyczajnych tego resortu skreślono 100 tys. z budowli w majątkach państwowych.

W budżecie Min. wyznań przyjęto poprawkę p. Jeremicza o asygnowanie 50 tys. zł. na wydawnictwo białoruskich podręczników szkolnych, oraz pp. Jeremicza, Stypińskiego i Stankiewicza o asygnowanie 200 tys. zł. na dokończenie budowy gmachu bursy dla gimnazjum białoruskiego w Nowogródku.

W budżecie Min. robót publ. przyjęto poprawkę o skreślenie 16.200 z utrzymania centrali i 30 tys. z podróży służbowych i przesiedleń, oraz poprawkę 4 klubów o skreślenie 10 tys. zł. z wydatków osobowych.

W budżecie min. pracy przyjęto poprawkę 4 klubów i zmniejszenie wydat-

ków osobowych o 23. tys., środków lokomocji 4 tys., państw. urzędach pośrednictwa pracy 9 tys., w wojewódzkich wydziałach pracy i opieki społ. o 12 tys., w urzędach ubezpieczeń społecznych 5 tys., centrali urzędów emigracyjnych 7 tys., urzędach inwalidzkich 7 tys. Oprócz tego przyjęto wniosek klubu narodowego o skreślenie 28 tys. z uposażeń w urzędach ubezpieczeń społecznych, 20 tys. z uposażeń urzędów emigracyjnych, 22 tys. z uposażeń ekspozytury urzędów emigracyjnych, 10 tys. z podróży służbowych i przesiedleń w urzędach dla spraw inwalidzkich. Następnie przyjęto poprawkę **p. Pająka (PPS) zwiększającą koszt utrzymania inwalidów w internatach i domach inwalidzkich do 5 zł. dziennie,** dalej przyjęto wniosek pp. **Prausowej** i **Stypińskiego** o zwiększenie dopłaty na zabezpieczenie na wypadek bezrobocia oraz domów dla bezrobotnych miast i wsi o 9 milj. W wydatkach nadzwyczajnych przyjęto wniosek o zmniejszenie pozycji na budowle w zarządzie centralnym o 100 tys. zł.

W **budżecie min. reform rolnych** przyjęto wniosek klubu narodowego o skreślenie 239 tys. na urzędników kontraktowych w centrali 50 tys. na wydatki biurowe, 35 tys. na inne wydatki, 75 tys. na wydatki biurowe w urzędach ziemskich. Przyjęto dalej wniosek 4 klubów o zmniejszenie o 27 tys. wydatków osobowych w centrali i 13 tys. z wydatków na środki lokomocji. Następnie przyjęto redakcyjną poprawkę **p. Maksymiljana Malinowskiego,** oraz poprawkę jego zwiększającą o 1.250 tys. dotacji **na fundusz zapomóg i kredytu ulgowego** i o 250 tys. na pomoc kredytową przy meljoracjach. W wydatkach nadzwyczajnych przyjęto poprawkę **pp. Kwapińskiego i Malinowskiego,** nadającą pozycji tej brzmienie: Dotacja na ulgowe oprocentowanie pożyczek udzielonych w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego i zmniejszającą tę pozycję o 1.500 tys. zł.

W budżecie Min. Poczt i Tel. przyjęto dwie poprawki 4 klubów, zmniejszające wydatki osobowe o 90 tys., środki lokomocji o 8 tys. W budżecie emerytur 163 głosami przeciw 134 **odrzucono poprawkę rządu o zwiększenie emerytur cywilnych o 10 milj.,** przyjęło redakcyjną poprawkę p. Krzyżanowskiego, zmieniającą dotychczasowy tytuł: darów z łask-

P. Dąbski a PAT.

Niemałą sensacją stało się **oświadczenie p. Dąbskiego, który cofnął swoje wnioski o skreślenie całego działu Pata,** podkreślając, że sam PAT z powodu postawienia tej poprawki przyjęłej przez większość Sejmu i większość opinji dziennikarskiej bardzo życzliwie, **winien mieć przestrogę pod właściwym adresem.** Do trzeciego czytania wnioskodawca przedłoży tę poprawkę zmodyfikowaną.

W przedsiębiorstwach Min. przem. i handlu przyjęto wniosek Klubu Narodowego, zwiększający wpłatę do skarbu fabryki związków azotowych w Chorzowie o 1,650 tys.

W budżecie Min. komunikacji przyjęło poprawkę rządową o zwiększenie o 5,300 tys. pozycji na budowę kolei **Bydgoszcz — Gdynia.** Poprawkę o zwiększenie 6 milj. na budowę kolei Herby — Kielce rząd cofnął. **W wpływach** nadzwyczajnych odrzucono poprawkę rządową o zmniejszenie wpływów z przewozu osób o 11,500 tys. i towarów o 17,700 tys. Natomiast przyjęto poprawkę rządową **o zmniejszenie wpływów z przewozu na kolejach wąskotorowych o 800 tys.** W monopolu tytoniowym odrzucono poprawkę rządową o zwiększenie o 11 milj. pozycji **na zakup surowca zagranicznego** i 157 głosami przeciw 149 odrzucono poprawkę rządową, aby zwiększyć o 5 milj. wydatki nadzwyczajne w monopolu tytoniowym.

Cofnięcie wniosku o 5 proc. dodatek do płac urzędniczych.

Następnie Sejm przystąpił do obrad **nad ustawą skarbową.** Pierwszy zabrał głos **poseł Rybarski.** Klub narodowy postawił szereg wniosków w sprawie obniżenia wydatków. Część sumy z tego uzyskanej proponował przeznaczyć **na 5 prc. dodatek do płac urzędniczych.** Ponieważ wnioski oszczędnościowe w ogromnej większości zostały odrzucone, a nadto na dzisiejszem posiedzeniu w innych pozycjach wydatki zwiększono„ przeto mowca **cofa wniosek do art. 4. par. 1. ustawy skarbowej, nie chcąc stawiać pozycji, która nie znajduje pokrycia.**

Zabrał głos sprawozdawca gen. **Krzyżanowski,** który oświadczył: Poprawki moje mają charakter czysto redakcyjny i w niczem nie zmieniają meritum ustawy. Następnie referent generalny przedstawił cały szereg cyfr, które są przedmiotem dalszych głosowań i decyzji Sejmu.

Następnie przemawiał poseł Czapiński, który oświadczył, że wobec wycofania poprawki p. Rybarskiego, aby z nadwyżki budżetowej przeznaczyć 51 milj. na uposażenie funkcjonarjuszów, **on tę poprawkę podtrzymuje.** Generalny sprawozdawca Krzyżanowski **sprzeciwił się temu,** gdyż na komisji poprawka ta została odrzucona.

Ostateczne cyfry.

Wreszcie zabrał głos sprawozdawca gen. prof. Krzyżanowski, który wygłosił końcowe przemówienie. Ostateczne cyfry ustawy skarbowej przedstawiają się jak następuje:

Wydatki zwyczajne 2,757,494.429, **wydatki nadzwyczajne** 171,688.046, **razem 2,929,182.475.** Rozchody zwyczajne przedsiębiorstw 1,841,458.898, rozchody nadzwyczajne przedsiębiorstw 271,777.954; rozchody zwyczajne monopoli 722,639.998, rozchody nadzwyczajne monopoli 17,000.000, dopłaty do przedsiębiorstw 18,916.124, razem z tą dopłatą wydatki ogólne wynoszą 2,948,128.599.

Dochody administracji 1,901.418.584, płace przedsiębiorstw — 197,218.984, płace monopolów — 964,801.009, łączna suma dochodów 3.063,438.568. **Nadwyżka budżetowa wynosi więc 115,309.969.**

W ten sposób **przyjęto preliminarz budżetowy w drugiem czytaniu.** Jutro **nastąpi przerwa w obradach.** W środę posiedzenie o godz. 3 popoł. Na porządku dziennym **trzecie czytanie budżetu.**

Poprawki mogą być zgłaszane do jutra godz. 1 w południe.

WTORKOWE POSIEDZENIE SENATU.

Warszawa, 10 lutego. (Z) Jutro odbędzie się **posiedzenie Senatu.** Na porządku dziennym sprawozdanie komisji budżetowej, projekt ustawy o ujednostajnieniu terminów płatności państwowego podatku gruntowego i wkładek za przymusowe ubezpieczenie budowli od ognia, sprawozdanie komisji skarbowo - budżetowej o wniosku senatorów klubu ukr. w sprawie przeprowadzania egzekucyj na wsi przy ściąganiu podatków rządowych i samorządowych z powodu kryzysu gospodarczego, sprawozdanie komisji prawniczej o projekcie ustawy o ochronie swobody wyborów przed nadużyciem władz, urzędników i in.

Konferencja Prem. Bartla z Marszałkiem Piłsudskim

W ZWIĄZKU Z NIEZROZUMIAŁEM ZACHOWANIEM SIĘ KLUBU SEJMOWEGO BB.

Warszawa, 10 lutego. (Z) W związku z sygnalizowaniem przez Waszego korespondenta o planach Klubu BB., odbyły się dalsze narady Prezydjum. W kołach politycznych twierdzą, że w ostatnich dniach w łonie Klubu BB **na tle zgłoszonych wniosków zrzeczenia się przez Klub t. zw. przywilejów poselskich i nietykalności przyszło do różnicy zapatrywań.**

Posiedzenie sobotnie miało przebieg burzliwy. Posłowie wypowiadali się w rozmaitych kierunkach. Podczas posiedzenia nadszedł list od Premjera Bartla, który prosił prezesa Sławka, ażeby w końcowym momencie obrad budżetowych **nie czynić rządowi trudności.** Jak już donosiliśmy, Premjer Bartel w sobotę bawił czas dłuższy na Zamku.

Dziś o godz. 12.30 Premjer Bartel pomimo zajęć reprezentacyjnych w związku z przyjazdem Prezydenta Estonji **udał się na Zamek i odbył przeszło godzinną rozmowę z Marsz. Piłsudskim w aktualnych sprawach politycznych.**

Incydent w czasie jazdy p. Prezydenta Rzpltej.

UMYSŁOWO CHORY OSOBNIK USIŁOWAŁ ZATRZYMAĆ SAMOCHÓD, BY WYTŁUMACZYĆ P. PREZYDENTOWI WAŻNOŚĆ WIZYTY W WARSZAWIE NACZELNIKA PAŃSTWA ESTOŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. lutego. (Z) Dziś o godz. 12 w południe, gdy **P. Prezydent Rzpltej zdążał w samochodzie z Zamku do gmachu uniwersytetu przy Krakowskiem Przedmieściu wydarzył się następujący incydent:** Na czele orszaku P. Prezydenta jechał jako pierwszy **samochód komisarjatu rządu,** w którym siedział naczelnik wydziału bezpieczeństwa p. **Lisowski** i komendant policji **Czyniowski.** Za tym samochodem jechał samochód P. **Prezydenta.** Gdy samochód komisarjatu rządu przejechał i minął mniej więcej róg **ul. Miodowej i Krakowskiego Przedmieścia, przed samochód P. Prezydenta wyskoczył jakiś człowiek.** Szofer zamkowy **skręcił samochodem tak zręcznie, że ominął osobnika.** Policja natychmiast ujęła go i **odprowadziła do komisarjatu.** Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że osobnikiem powyższym jest **Józef Siciński z Pruszkowa,** który zeznał, że chciał wytłumaczyć P. Prezydentowi **ważność wizyty naczelnika państwa Estonji i dlatego chciał zatrzymać samochód.** Zorjentowano się natychmiast, że **Siciński jest chory umysłowo.** Dalsze badania wykazały, że **Siciński jest upośledzony na umyśle od dzieciństwa.**

W chwili zatrzymania go na ulicy po przejeździe p. Prezydenta **Siciński trzymał w ręku medalik święty.** Sicińskiemu brak u prawej ręki **trzech palców.** Dalsze badanie ujawniło, że Siciński już od kilku dni na wiadomość o wizycie Naczelnika Estonji **usiłował dostać się do wybitniejszych osobistości.** Dziś przedpołudniem **starał się on o audjencję u kard. Kakowskiego.** Siciński został przewieziony **do szpitala dla umysłowo chorych.**

—o—

Premjer Bartel o interwencjach poselskich

OKÓLNIK DO MINISTERSTW I WŁADZ CENTRALNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 lutego. (Z) Korespondent Wasz dowiaduje się, że wszystkie Ministerstwa i władze centralne otrzymały w tych dniach **okólnik p. Premjera Bartla, regulujący sprawę interwencji posłów i senatorów.** W okólniku tym Premjer przypomina **uchwałę Rady Min. z grudnia 1926 r., ustalającą, że interwencje klubów poselskich względnie posłów u władz rządowych** tylko wtedy nakładają na te władze konstytucyjny obowiązek reagowania na interwencje, **jeżeli są zgłoszone w formie interpelacji.** W przeciwnym razie interwencje klubów poselskich względnie posłów i senatorów **winny być traktowane jako interwencje osób prywatnych.** Wyjątek stanowią jedynie interwencje, w których grę wchodzi **interes publiczny odnośnego okręgu wyborczego.** Przypominając tę uchwałę Rady Min. poleca p. Premjer wszystkim władzom **ścisłe przestrzeganie zawartych zasad.**

MIMOCHODEM.

Komu się pali?

Lwów, 11 lutego.

Hilary mówił:

— Przeczytałem niedawno, że po wieloletnich zabiegach i usilnych staraniach wreszcie urzeczywistnił się sen o Wielkim Lwowie. Odetchnąłem z ulgą. Oto dojrzała wspaniała rzecz! — Wyszedłszy na miasto, szukałem chorągwi, wywieszonych na znak powszechnej radości obywateli. Daremnie. Nawet ratusz nie uznał za stosowne przystroić się w szaty godowe. I to mię zabolało. Jakże? Nareszcie coś zrobiła dla nas ta zawsze obojętna Warszawa, a tu wszystko tak wygląda, jakby nic nie zaszło. Gdzie jesteś słynny lwowski entuzjazmie?



— Znalazł go pan?

— Entuzjazm? Nie, ale znalazłem pewnego obywatela, którego szwagier zasiada w Radzie Przybocznej. Człowiek uprzejmy i naturalnie dobrze poinformowany. Pytam go: Cóż, cieszycie się? — A on: Niby z czego? — Z Wielkiego Lwowa. — Odpowiada kwaśno: Nam się do tego całkiem nie pali. Dużo zgryzoty, a mało przyjemności. — Z trudem hamuję zdumienie. Przecież Lwów zdobywa nowe obszary pod świetny rozwój? — On się śmieje: Ta idź pan, to tak, jakby nam darowano piaski Sahary. Co za obszary, w które wsadzić trzeba sto miljonów złotych, aby człowiek nie ugrzązł w błocie? Wielki Lwów, to wielki dziurawy worek, podarowany nam w prezencie, to ruina, to napływ nieodpowiedzialnych żywiołów, to zatkanie na długie lata tego niby rozwoju, z którym i bez tego mamy dość zmartwienia. Tak powiedział, a ja pojąłem straszliwą prawdę.

— Jaką mianowicie?

— Że cała afera z Wielkim Lwowem jest niegodną intrygą kilku gmin podmiejskich, które zapragnęły tanim kosztem wyłuskać z miasta tych sto miljonów, wstrzyknąć mu swe nieodpowiedzialne żywioły i śmiać się potem ironicznie, jak Almanzor, zaraziwszy hiszpańskiego wodza swym niezdrowym pocałunkiem. To odkrycie przeraziło mię i prawie poraziło. Postanowiłem osobiście oglądnąć tych podmiejskich intrygantów i wybrałem się w te podejrzane okolice.

— Z jakim skutkiem?

— Zdumiewającym. Po kilku manewrach udało mi się nawiązać kontakt z jakimś solidnym obywatelem. Nawiasem dodam, że tych żywiołów nieodpowiedzialnych nie zauważyłem tam więcej, niż się ich widuje na rynku lwowskim. Trafiwszy na moment stosowny, spytałem, czy bardzo cieszą się z Wielkiego Lwowa. Informator mój odparł z pewną afektacją: A cholera na pana! To pan tu poto przyszedł, żeby kpić z nas w żywe oczy? Dodał nadto parę innych określeń, które skłoniły mię do natychmiastowego przeproszenia za nietakt i do prośby o bliższe informacje. Napił się piwa i rzekł: My tu Lwowa nie potrzebujemy. Niech sobie zdrów żyje, a nam niech dadzą święty spokój. Bo co nam z tego? Mamy swoją radę gminną i swoich ludzi. Żaden dostojnik z Warszawy nie pyta o nas. Nie przesyłają nam różnych bubków, aby na naszej skórze terminowali. Żyjemy sobie w zgodzie bez osobnego statutu, bez katastrof samochodowych, bez zwężanych jezdni, bez magistratu, w którym tygodniami trzeba łazić za najmniejszem głupstwem. No, niech pan sam powie na rozum, jak my się mamy palić do tego Lwowa? — Już byłem prawie przekonany, lecz jeszcze zapytałem o tych sto miljonów. Wyjaśnił mi chętnie: Z tego końby się śmiał! Wie pan, ile długów ma Lwów? 47 miljonów. A ile sam potrzebuje na własne bruki i kanały? 77 miljonów. Co oni nam głowę kręcą? Podatki to nałożą, ale z resztą, to będzie tak, jak z biedną Wólką. Należy chudzina do Lwowa, podatki płaci siedem razy wyższe od nas, a za to ma kilka latarń naftowych i jeden wodociąg uliczny do powszechnego użytku. No — jest to interes?

Hilary zamyślił się i szepnął:

— Tak stanąłem w obliczu zagadki. Jest nareszcie Wielki Lwów, owoc tylu wieloletnich zabiegów. Ale komu się właściwie do tego pali?

Ja także nie wiem.

NASZE WYWIADY

Lwów siedliskiem złodzieji i blatników

Co mówią o stosunkach bezpieczeństwa w kołach Tow. ubezp.

Lwów, 11. lutego.

(jp). Ze względu na fatalne warunki, panujące w ostatnich latach we Lwowie, co do bezpieczeństwa mienia mieszkańców z powodu nieustannych kradzieży i włamań tak do mieszkań prywatnych jak i magazynów i sklepów „Gazeta Poranna" postawiła sobie za zadanie **wyświetlenie powodów tego smutnego stanu rzeczy.** Przed kilku dniami, zamieściliśmy opinję dyrektora Tow. Ubezp. **od włamań i kradzieży „Port"**, z kolei zaś sprawozdawca nasz zwrócił się do innego kompetentnego źródła a mianowicie do **Tow. Ubezpieczeń „Riunione" Adriatica di Sicurta.**

Dyr. reprezentacji lwowskiej **dr. Bruno Friedman** na nasze pytanie odpowiedział co następuje:

— Pozwolę sobie na wstępie powiedzieć, że na **ogół praca towarzystw ubezpieczeniowych w Polsce jest obecnie bardzo utrudniona.** Dotyczy to zarówno działu ubezpieczeń od ognia jak też i ubezpieczeń od kradzieży i włamań.

Lwów osiągnął rekord.

Ten ostatni dział przed wojną przedstawiał się dla Towarzystw ubezpieczeniowych bardzo korzystnie. W ciągu lat ostatnich natomiast

warunki stały sie katastrofalne.

Jakkolwiek pogorszenie istnieje w całej Polsce, to niestety można powiedzieć, że **Lwów osiągnął na tem polu rekord, nigdzie bowiem niewypłacają tyle odszkodowań, co we Lwowie.** Miało to ten skutek, że musiano podwyższyć wielokrotnie stawki za ubezpieczenia, tak, że dzisiaj **Lwów ma najwyższą taryfę ubezpieczeniową w całej Polsce.** Nietylko wszystkie wielkie miasta płacą mniej m. in. **Kraków i Poznań mają taryfę znacznie niższą,** ale nawet na prowincji, **w Małopolsce Wschodniej obowiązują znacznie niższe stawki,** co wydawałoby się do pewnego stopnia paradoksem.

To wielkie ryzyko Towarzystw ubezpieczeniowych we Lwowie sprawia, że obok wielokrotnego podwyższenia taryf, **szereg instytucyj nie przyjmuje już nawet ubezpieczeń pewnych towarów,** jak n. p. futer, jedwabiów, skór miękkich i t. p., co sprawia, że **kupcy pozostają bez ochrony ubezpieczeniowej.**

Towarzystwo nasze ze względu na swoją tradycję w tej dzielnicy ze względu na interes publiczny przyjmuje wprawdzie dotychczas ubezpieczenia w każdym dziale, o ile są zgodne z wymogami naszego statutu, jednakowoż skutek jest taki, że **w r. 1929 Lwów dał przeszło 100 proc. szkód w tym dziale, to znaczy wypłacono więcej tytułem odszkodowań aniżeli pobrano wkładek.**

— Jakim przyczynom przypisuje Pan dyrektor te fatalne stosunki bezpieczeństwa we Lwowie?

Kilka tysięcy złodzieji.

— Przedewszystkiem tej okoliczności — powiedział z uśmiechem nasz rozmowca, — że Lwów stał się istnem

siedliskiem złodzieji.

Niedawno miałem sposobność mówić o tej sprawie z kilku poinformowanemi osobami, które mi powiedziały, że we **Lwowie jest kilka tysięcy ludzi, oddających się fachowo złodziejstwu.** Zapewne przyczyną tego wzmożenia się kontyngentu złodzieji między innymi szukać należy w bezrobociu. Wielu uczciwych dawnych pracowników przerzuciło się z nędzy do

fachu włamań i zbrodniczości.

— Czy istotnie można tu mówić o fachu?

— Bezwątpienia, wiemy bowiem dowodnie, że złodzieje lwowscy stanowią

doskonale funkcjonującą organizację,

która nadto opiera się o **inne organizacje, prosperujące we Lwowie tak wspaniale jak nigdzie indziej.** — Organizacją tą są

blatnicy!

Istnieją we Lwowie całe szajki blatników, podzielonych na specjalne fachy. Ułatwiają oni nadzwyczajnie pracę złodziejom i kuszą do kradzieży, gdyż złodziej ma **łatwy zbyt na „towar" i małe ryzyko wykrycia kradzieży.** Już bowiem w **godzinę po kradzieży blatnicy przerabiają towar, futra krają w kawałki, opatrują fałszywemi pieczęciami, topią srebro i złoto, przerabiają suknie i t. p.** Z powodu tego rozwielmożnienia blatnictwa **odzyskanie skradzionych rzeczy należy we Lwowie do wypadków prawdziwie wyjątkowych.**

— Jakie jest stanowisko policji wobec tych dwóch sprzymierzonych organizacyj?

— Należy otwarcie powiedzieć, że **policja lwowska mimo najlepszych zapewne chęci nie może sprostać swojemu zadaniu.** Jak na panujące stosunki we Lwowie jest

funkcjonarjuszy policyjnych ilość zupełnie niedostateczna.

Drugą przyczyną małej sprawności policji we Lwowie w ostatnich latach są **ciągłe zmiany na posterunkach.**

Przed wojną kierownicy komisarjatów, agenci i funkcjonarjusze policyjni pracowali **na jednej placówce po 20 lat i więcej.** To też znali każdego złodzieja w swoim rejonie i już po sposobie **dokonania włamania poznawali kto był sprawcą. Dzisiaj są ustawiczne zmiany a ludzie nawet zdolni, nie znając ani terenu ani stosunków nie mogą podołać zadaniu.**

Jak się chronić przed plagą?

— Jakie byłyby zatem zdaniem p. dyrektora wskazane środki zaradcze dla polepszenia stosunków?

— Pierwszym warunkiem i najważniejszym jest bez kwestji **większe zainteresowanie policji sprawami kradzieżowemi, jakoteż zwiększenie ilości agentów i konfidentów.** Policja przedewszystkiem powinna się zająć

rozwielmożnionem blatnictwem

aby złodziej nie miał gdzie sprzedać swego łupu. Nadto powinna policja wrócić do dawnego systemu **urządzania obław, aby unieszkodliwić co najniebezpieczniejsze żywioły.**

W związku z tem muszę także wskazać na **zbyt łagodny wymiar kar w sądach lwowskich za kradzieże.** Nie jestem zwolennikiem drakońskich kar, ale wobec zastraszającej zbrodniczości jest środkiem koniecznym stosowanie w stosunku do zawodowych złodzieji **maksymalnych kar przewidzianych w kodeksie.**

Nadto policja powinna rozciągnąć **kontrolę nad dozorcami domów,** którzy często ukrywają podejrzane osobniki.

Dalszymi środkami ochronnymi przed złodziejami byłaby **kontrola służby domowej i zabezpieczenie techniczne mieszkań i przedsiębiorstw przed włamaniami,** które to środki za mało u nas są stosowane.

Na tem zakończył nasz uprzejmy rozmowca swe informacje, które zaiste składają się na niewesoły **obraz stosunków bezpieczeństwa, panujących we Lwowie.**

—o—

Baczność na kupon nr. 27 Konkursu Karnawałowego!

Chcą samorządowi lwowskiemu

urządzić pogrzeb pierwszej klasy i utrzymać Radę przyboczną oraz rządy komisarskie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 lutego. (Z). Wielką sensację wywołał ogłoszony dziś wieczorem i doręczony klubowi sprawozdawców komunikat posłów i senatorów BB. z Małopolski Wschodniej. Posłowie małopolscy odbyli plenarne posiedzenie poświęcone sprawie samorządu małopolskiego. W sprawie Lwowa zapadła rezolucja uchwalona jednomyślnie. Czytamy w komunikacie:

Posłowie i senatorowie Małopolski Wschodniej stwierdzają, że powołani wolą ludności przy wyborach sejmowych r. 1928 są jedyną reprezentacją społeczeństwa województw wschodnich.

Posłowie i senatorowie małopolscy oświadczają, że Lwów, główny i największy ośrodek całego życia trzech województw, którego ludność tylokrotnie wykazała swoje wybitne uzdolnienie obywatelskie, posiadać musi własny pełny samorząd, co nastąpić może tylko przez przeprowadzenie w szybkim czasie wyborów. Zmiana statutu i ordynacji wyborczej może być dokonana rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej, natomiast uważają, że do czasu przeprowadzenia wyborów, kierownictwo miasta powinno pozostać nadal w rękach kom. rządu i R. Przyb. nie widzą żadnych względów prawnych, ani rzeczowych, aby ten stan do czasu wyborów ulegał zmianie. Posłowie i senatorowie stwierdzają — czytamy w odnośnym komunikacie — że od jakiegoś czasu występują w sprawie Lwowa różne delegacje z najrozmaitszemi wnioskami, które pozostają w sprzeczności z interesem i opinją ogółu mieszkańców m. Lwowa i stwierdzają, że delegacje te nie mają najmniejszej podstawy do używania imienia reprezentantów miasta.

Nie jest wiadome, którzy posłowie i senatorowie brali udział w powyższem posiedzeniu i akceptowali treść komunikatu tem bardziej, że przez cały dzień odbywało się bez przerwy głosowanie i prawie wszyscy posłowie musieli być obecni na sali. Nie ulega wątpliwości, że komunikat ten wywoła ożywioną dyskusję i wynika z niego, że posłowie i senatorowie BB. wypowiadają się za dalszemi rządami komisarskiemi we Lwowie, aż do czasu nowych wyborów.

AW. w tej sprawie donosi:

Warszawa, 10 lutego. (AW) Dziś odbyło się **plenarne posiedzenie posłów i senatorów BBWR z Małopolski Wschodniej,** poświęcone sprawie samorządu m. Lwowa. Na posiedzeniu tem po wygłoszeniu szeregu przemówień i dyskusji przyjęto jednomyślnie **rezolucję oświadczającą, że miasto Lwów, jako główny i największy ośrodek życia 3-ch województw musi posiadać własny i pełny samorząd i że to nastąpić może tylko przez przeprowadzenie w szybkim czasie wyborów.** Zmiana statutu i ordynacji wyborczej może być dokonana **przez rozporządzenie Prezydenta Rzplitej.** Natomiast posłowie i senatorowie uważają, że do czasu przeprowadzenia wyborów kierownictwo miasta winno spoczywać w **rękach Komisarza rządu i Rady przybocznej.**

Dr. Strandman doktorem honoris causa

UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO.

Warszawa, 10. lutego. (AW) W drugim dniu pobytu naczelnika państwa estońskiego, dra Ottona Strandmanna, o godz. 12-tej Dostojny Gość estoński udał się do gmachu Uniwersytetu warszawskiego, gdzie odbyła się uroczystość wręczenia mu dyplomu **doktora honoris causa tegoż Uniwersytetu.** O godz. 14 P. Prezydent Rzplitej wraz z dr. Strandmannem wzięli udział w śniadaniu, wydanem na cześć gości estońskich **przez min. Zaleskiego.** — O godz. 17-tej Rada miejska w sali ratusza podejmowała dr. Strandmanna podwieczorkiem. — O godz. 19-tej odbył się **obiad w poselstwie estońskiem.** Wieczorem P. Prezydent Rzeczypospolitej wraz z dr. Strandmannem udali się na **przedstawienie galowe do Teatru Wielkiego.** — O godz. 24-tej w nocy po ukończeniu przedstawienia Naczelnik państwa estońskiego opuścił Warszawę.

O wolne przesiedlanie się adwokatów

I SKRÓCENIE APLIKANTURY W MAŁOPOLSCE DO 5 LAT.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. lutego. (Z). **Korespondent Wasz dowiaduje się, że trzy kluby lewicy i kluby mniejszości narodowych wniosły dziś projekt ustawy o wolnem przesiedlaniu się adwokatów i aplikantów sądowych na całem terytorjum państwa.** Te same kluby wniosły **również bardzo ważny i dawno oczekiwany projekt** ustawy o skróconej **aplikanturze na** obszarze b. zaboru austr. do pięciu lat.

Połączenie Warszawy z Zaleszczykami

NOWA PARA POCIĄGÓW POŚPIESZNYCH ZE LWOWA DO ŁAWOCZNEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. lutego. (st.) W myśl uchwały na europejskiej konferencji rozkładu jazdy z dniem 15. maja wprowadza się **nową parę pociągów pośpiesznych Lwów-Ławoczne, dających komunikację dzienną między Lwowem a Budapesztem.** Pociągi te będą **komunikowane** we Lwowie z **pociągiem Lwów-Zdołbunów,** te zaś ostatnie w Zdołbunowie z **pociągiem pośpiesznym Zdołbunów-Baku.** Nowe pociągi pośpieszne Lwów-Ławoczne mają kursować na razie **tylko** w sezonie **od 15. maja do 4. października.** Pociąg Zdołbunów-Lwów będzie przychodził do Lwowa **wcześniej o 30 minut,** pociąg Grigore Ghica Voda-Śniatyn nr. 325 **będzie** przychodził do Lwowa **o 55 minut** wcześniej celem wyzyskania połączeń z pociągiem pośpiesznym Lwów-Poznań. Pociąg nr. 1224 przesunięto o godzinę później celem ulepszenia komunikacji ze stacyj pośrednich w odcinku **Stanisławów-Stryj do Lwowa.** Pociąg nr. 3116 Woronienka-Stanisławów **przesunięto o 25 minut wcześniej i skomunikowano w Stanisławowie z pociągiem 1228 Stanisławów-Stryj,** przesunięto o 40 minut później, przez co uzyska się dogodne połączenie z zagłębiem naftowem Zadwórniańskiego z Borysławskiem. **Pomiędzy Kołomyją a Zaleszczykami przez Szczepanówkę wprowadza się w sezonie letnim nową parę pociągów komunikowanych w Kołomyji z pociągiem pośpiesznym, co daje połączenie Lwów-Warszawa z Zaleszczykami.** Przyjazd do Zaleszczyk o godz. 17.40, odjazd z Zaleszczyk o 15.

LOT TWORZY ODDZIAŁ AEROFOTOGRAMETRJI.

Warszawa, 10 lutego. (AW.) Dnia 1. bm. linja lotnicza „Lot" uruchomiła **specjalny oddział, poświęcony sprawom aerofotogrametrji.** Zadaniem tego oddziału będzie wykonywanie **pomiarów geodezyjnych na obszarze Polski** przy pomocy zdjęć z samolotu. Plany lotnicze i fotografje oddają usługi szczególnie **przy zdjęciach terenów trudno dostępnych,** za bytków architektonicznych, objektów przemysłowych etc., jakoteż przy pomiarach lasów, ustalaniu ich wielkości i oszacowaniu drzewostanu.

280.000 MAŁŻEŃSTW W CIĄGU ROKU.

Warszawa, 10. lutego. (AW) **Według przybliżonych danych statystycznych w ubiegłym roku zawarto w Polsce 280.000 związków małżeńskich.**

ODJAZD PREZYDENTA ESTONJI.

Warszawa, 10. lutego. (P. A. T.) Dr. Strandmann odjechał w towarzystwie świty o godz. 0.30 z Warszawy. Na dworzec odprowadzali Prezydenta Estonji **Prezydent Mościcki, premjer Bartel, min. Zaleski w otoczeniu generalicji i wyższych urzędników.**

10-LECIE ODZYSKANIA DOSTĘPU DO MORZA.

Akademja w obecności P. Prezydenta i członków rządu.

Warszawa, 10. lutego. (AW) Dziś o g. 12-tej w południe odbyła się w sali Rady miejskiej w obecności p. Prezydenta Rzplitej, członków rządu, korpusu dyplomatycznego, przedstawicieli Sejmu, Senatu, generalicji, oraz delegatów organizacyj społecznych uroczysta **Akademja poświęcona 10-tej rocznicy odzyskania dostępu do morza przez Polskę.** Akademję zagaił prezes Rady naczelnej Ligi morskiej i rzecznej **gen. Górecki,** poczem dłuższe przemówienie, poświęcone aktualnym zagadnieniom naszej polityki morskiej wygłosił **min. E. Kwiatkowski.** Akademję zakończyła część koncertowa.

ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10. lutego. (Z). **W ciągu stycznia zasiłki wypłacone bezrobotnym w funduszu bezrobocia wynosiły z górą 9 miljonów.** Liczba bezrobotnych, pobierajacych te zasiłki wynosiła w styczniu przeciętnie **15 tys. osób.**

AWANS PREZESA DYREKCJI POCZTY LWOWSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10. lutego. (st) P, Prezydent Rzplitej zamianował docenta politechniki warszawskiej **dra Romana Małachowskiego** profesorem zwyczajnym chemji organicznej na wydziale matematyczno-przyrodniczym **Uniwersytetu J. K. we Lwowie,** prezesa Dyrekcji Poczt i Tel. we Lwowie w 5 stopniu służbowym **p. Moszorę prezesem Dyrekcji Poczt i Telegr. we Lwowie w 4 stopniu służbowym.**

ZGON MATKI GEN. SIKORSKIEGO.

Kraków, 10 lutego. (AW) Zmarła tu **śp. Emilja Sikorska,** matka b. premjera, gen. dyw. Władysława Sikorskiego.

TELEFON DO AMERYKI.

Warszawa, 10 lutego. (AW) Wprowadzono już służbę telefoniczną między **Warszawą a Stanami Zjedn. Ameryki Półn., Kubą, Kanadą i Meksykiem.** Opłata za 3-minutową rozmowę zwykłą z Warszawy do Nowego Jorku wynosi 262 fr. 50 ctm. W ruchu telefonicznym z Ameryką dopuszczone są tylko rozmowy zwykłe.

NASTĘPSTWA BANKRUCTWA TEATRU W LUBLINIE.

Warszawa, 10. lutego. (AW) Donoszą, **że do teatru miejskiego w Lublinie wkroczyli prokurator i sędzia śledczy i opieczętowali księgi, oraz przesłuchali kilku artystów.** Po mieście krążą pogłoski, że **b. dyrektor teatru lubelskiego Grodnicki pociągnięty będzie do odpowiedzialności karnej za defraudację pieniędzy i ściąganie z gaż artystów opłat i podatków ubezpieczeniowych.**

ECHA ZBRODNI Z PRZED 16 LAT Zagadkowy zgon nauczyciela w Żółkwi jest obecnie przedmiotem dochodzenia.

Lwów, 11. lutego.

(—) Przed kilku tygodniami głośna była we Lwowie **sprawa aresztowania Elżbiety Langowej**, współwłaścicielki restauracji przy ul. Gródeckiej 57, wdowy po nauczycielu szkoły powszechnej **pod zarzutem**

usiłowanego morderstwa

na osobie swego spólnika Rudolfa Superlaka. Dochodzenia policyjne wykazały, że kilka **ciosów siekierą — nad ranem**, gdy Superlak jeszcze spał w kuchni restauracyjnej — pochodziło z ręki Langowej, która **zamierzała**

pozbyć się spólnika

i sama zostać właścicielką restauracji. Tuż po jej aresztowaniu poczęły krążyć **wersje, że Langowa swego męża pierwszego Edwarda Langa, nauczyciela w Żółkwi również zamordowała,** a następnie dla upozorowania samobójstwa **zawiesiła zwłokom**

pętlę na szyję.

W związku z temi wersjami zgłosił się w wydziale śledczym we Lwowie **p. Wilhelm Lang,** dyrektor szkoły powszechnej w Wiesenbergu (pow. Żółkiew) i złożył **rewelacyjne zeznania,** które stały się przedmiotem dochodzeń policyjnych. Na miejsce zbrodni do Żółkwi wyjechali onegdaj **kom. Balicki i wywiadowca Kuźnik** i ustalili następujący stan rzeczy:

Fikcyjny list.

W r. 1900 śp. Edward Lang poślubił Langową i aczkolwiek z **małżeństwa tego było dwoje dzieci,** jednakże pożycie po paru latach zepsuło się do tego stopnia, że w ostatnim roku 1914 swego życia **Lang wdrożył**

kroki separacyjne

z tego powodu, ponieważ żona jego zdradzała go już to z pewnym oficerem wojska austrjackiego, już to z pewnym nauczycielem, któremu nawet śp. Lang **zakazał bywania w swym domu.** Na dwa dni przed tragicznym zgonem Lang chcąc raz jeszcze naocznie stwierdzić, czy żona go zdradza, **napisał list z podpisem owego oficera, wyznaczający Langowej**

schadzkę we Lwowie.

Langowa po otrzymaniu tegoż listu **bardzo się uradowała,** przez cały dzień była dla Langa bardzo dobrze usposobiona, a następnego dnia rano oświadczyła mu, że **ciotka wzywa ją do Lwowa i że musi wyjechać! Gdy** znalazła się na dworcu, naraz zjawił się Lang i oświadczył jej, że **list ten pisał sam.** Wywołało to u Langowej

wielką wściekłość.

Sam na sam z żoną.

Wieczorem udał się śp. Lang do sąsiedniej wsi Zameczek, gdzie **spędził całą noc na zabawie.** Wrócił dopiero do domu **wczesnym rankiem** i przed swoim domem spotkał się z sąsiadem bednarzem **Wład. Żółkiewskim,** z którym przez dłuższy czas rozmawiał. Żółkiewski stwierdził, że **Lang znajdował się w doskonałym humorze** i bynajmniej nie okazywał żadnych zamiarów samobójczych. Lang przed położeniem się do snu **poprosił swą 10-letnią córeczkę, by przez cały czas jego snu czuwała przy nim, gdyż obawia się żony.** Gdy zasnął, żona dzieci wyprawiła do sąsiadów, a sama pozostała w mieszkaniu

przy śpiącym mężu.

W tym czasie przyszła do niej **pewna żydówka,** w której oczach Langowa **wyjęła śpiącemu mężowi z pod poduszki spodnie wraz z portfelem,** a wyjąwszy z portfelu pieniądze oświadczyła: **„Widzi pani, on jest tak pijany, że nic nie słyszy".** Było to około godz. 10-tej rano, a w 10 minut po tym incydencie rozeszła się w sąsiedztwie wieść, że Lang nie żyje

i że powiesił się.

Żółkiewski natychmiast przybiegł do jego mieszkania i **zastał Langową siedzącą pod ścianą w sieniach** i odrazu zdziwiło go to, że Langowa nic mu nie mówiła, a gdy wszedł do pokoju zastał Langa **leżącego na łóżku twarzą do poduszki, z głową podniesioną na wysokość bocznic żelaznych łóżka i tkwiącą w sznurze bez pętli.** Zorjentowawszy się szybko w sytuacji Żółkiewski **pośpieszył z pomocą, zastosowując**

sztuczne odddychanie,

ale pomoc ta była spóźniona. Zauważył na szyji czarną pręgę, ale pętlicy ściskającej szyji nie było. **Sznur był czarny, aksamitny, używany w tych czasach przez kobiety do podpasywania sukien, względnie z torebki damskiej.** Zarówno zachowanie się Langowej, jak i wszystkie okoliczności towarzyszące śmierci Langa **wzbudziły podejrzenie, że nie umarł on wskutek samobójstwa, lecz został wprzód przez nią**

uduszony

i stoczył nawet ciężką walkę, o czem świadczyły mokre znaki na prześcieradle i pot na ciele, a następnie Langowa upozorowała samobójstwo przez **założenie mu sznurka na szyji.**

Uratowana przez wojska rosyjskie.

Policja aresztowała ją i **odstawiła do więzienia w Żółkwi.** W trzy dni później przybyło do Żółkwi

wojsko rosyjskie,

które wypuściło z więzienia wszystkich aresztantów, a między nimi Langową. Cała sprawa **poszła w niepamięć** i dopiero obecnie z okazji jej aresztowania pod zarzutem usiłowanego **morderstwa na osobie Superlaka,** sprawa ta została wydobyta na światło dzienne.

Do dyrektora Wilhelma Langa zgłosił się onegdaj **pewien wieśniak z okolicy,** którego żona przed wojną służyła u Langów i oświadczył, że **żona jego każdej chwili jest gotowa stanąć przed sądem i opowiedzieć o faktach obciążających Langową jako mężobójczynię.**

Wydział śledczy po zbadaniu tej całej sprawy **spisał doniesienie** i skierował je do sędziego śledczego, który będzie kontynuował w tej sprawie dalsze śledztwo.

Lwów pozazdrościł laurów Berlinowi. Podrabiane dolary i fałszywe 20-zł. Szajka fałszerzy przed sądem przysięgłych.

Lwów, 11 lutego.

(—) Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się wczoraj dwukrotnie odraczana **sprawa przeciwko szajce fałszerzy dolarów,** która w początku ub. r. grasowała we Lwowie i zdołała puścić w obieg **kilka sztuk falsyfikatów 20-larowych.** Na ławie oskarżonych zasiedli: **Zygmunt Stolzenberg,** liczący lat 36 pomocnik handlowy, **Szymon Braun** lat 31 fryzjer, **Efroim Fischer recte Spindel** lat 30, handlarz mięsa, **Adam Gałus,** lat 27 litograf i **Rózia Jonas** lat 28, koryntjanka.

Z początkiem ub r. otrzymała policja wiadomość, że **po lwowskich sklepach w śródmieściu grasuje młoda kobieta, płacąca za zakupiony towar fałszywymi banknotami dolarowymi.** Urządzała się mianowicie w ten sposób, że miała przy sobie także **i banknot prawdziwy,** by zamienić go w wypadku, gdyby kupiec poprzednio mu wręczony banknot **rozpoznał jako falsyfikat.** Falsyfikaty puściła ona m. i. w **sklepie Nowaka** przy pl. Bernardyńskim, oraz w **sklepie Krupińskiego,** przy ul. Akademickiej.

Ostrożna sklepowa.

Dnia 29 marca ub. r. **kobietę ową ujęto w sklepie Jana Pawłowskiego,** gdzie kupując dwie pary jedwabnych reform wręczyła sklepowej **podrobiony banknot 20-dolarowy.** Sklepowa, która słyszała o falsyfikacie przyjętym w sklepie Krupińskiego, **oddała banknot synowi p. Pawłowskiego, który klijentkę kazał zatrzymać w sklepie a sam pobiegł do kantoru p. Chajesa, gdzie stwierdzono, że banknot jest fałszywy.** P. Pawłowski wróciwszy do sklepu wezwał policję. W wydziale śledczym stwierdzono, że **sprowadzona nazywa się Rózia Jonas, koryntjanka** i ustalono, że ona to właśnie grasowała w innych także sklepach. Przy rewizji znaleziono u niej **jeden prawdziwy banknot 20-dolarowy oraz wspólną jej fotografję z kochankiem Efroimem Spindlem.**

Wobec tego natychmiast zarządzono **rewizję w mieszkaniu Spindla i w piecu znaleziono kasetkę, zawierającą 20 sztuk fałszywych 20-złotówek i 1 fałszywy banknot 50-dolarowy.** Spindel w przekonaniu, że aresztowana przed nim jego kochanka wszystko już powiedziała, **również podał wszystkie szczegóły tyczące się szajki fałszerzy.**

Co, gdzie i jak...

Zeznał mianowicie, że należy do szajki fałszerzy, do której wchodzą **Zygmunt Stolzenberg, Szymon Braun i Adam Gałus.** Falsyfikaty złotowe otrzymał od Stolzenberga i Brauna, dolarowe tylko od Stolzenberga. Dodał, **że członkom szajki dał pieniądze na kupno przyrządów do fałszowania,** oraz że falsyfikaty dolarowe **fabrykuje Gałus w mieszkaniu przy ul. Jabłonowskiej.** Dnia 9. kwietnia wywiadowcy policyjni wtargnęli do mieszkania Gałusa przy ul. Jabłonowskiej, gdzie **zastali go zajętego przerabianiem 1-dolarowego banknotu na 10-dolarowy.** Znaleziono tam mnóstwo chemikaljów i klisz. W czasie pobytu wywiadowców w mieszkaniu Gałusa, **wpadł tam Stolzenberg,** którego również przytrzymano i aresztowano. W dochodzeniach policyjnych Gałus przyznał się, że **padł ofiarą Stolzenberga i Brauna,** z którymi siedział w więzieniu już raz za fałszerstwo akcji. **Dolary otrzymał od Stolzenberga, a po przerobieniu wręczał mu je, otrzymując 8 do 9 zł. za sztukę.** Państwowe Zakłady graficzne orzekły, że **zakwestjonowane 20-złotówki podrabiane były maszynowo, a dolary ręcznie.**

W celach eksperymentalnych...

W śledztwie sądowem, oraz na wczorajszej rozprawie wszyscy oskarżeni zgodnie **wyparli się wszelkiej winy. Gałus tłumaczył się, że przerabiał dolary w celach eksperymentalnych.** Wszyscy zaś inni wogóle wyparli się jakiejkolwiek łączności. Dziś zapadnie w tej sprawie wyrok.

Trybunałowi przewodniczy wiceprezes **Antoniewicz,** oskarża prokurator **Tournelle,** bronią adwokaci: **dr. Aleksandrowicz, dr. Batycki, dr. Hecht, dr. Weinsaft i dr. Szymon Weiss.**

ZYGZAKI.

Polowanie z zasiadki.

Lwów, 11. lutego.

Piszą nam:

Wyszedł w swoim czasie przepis, zabraniający pod grzywną wyskakiwa nia z jadącego tramwaju. Każdy przepis posiada jakieś uzasadnienie; tutaj również. I każdy może być rozmaicie stosowany: liberalnie lub formalistycz nic, rozumnie i... mniej rozumnie.

To, co się dzieje we Lwowie, jest **niekoniecznie rozumne**, a przedewszystkiem jest **sprzeczne** z koniecznościami codziennego życia. Weźmy przykład. U wylotu ul. Sykstuskiej i Lejonów stoi policjant, którego zadaniem jest wprawdzie regulowanie ruchu ulicznego, ale którego **zamiłowania idą raczej w kierunku — myśliwskim.** Czatuje ten funkcjonarjusz na pasażera, który nieopatrznie wysiądzie z wozu przed przystankiem, wyciąga bloczek i ku uciesze momentalnie zbierającej się gawiedzi, ściąga doraźnie grzywnę. Można przytem stwierdzić, że poluje specjalnie na **ludzi lepiej ubranych,** ponieważ ci „gorzej ubrani" raczej urządzą **olbrzymią awanturę,** niż pozwolą sobie wydrzeć złotówkę. A awantur policjanci na ogół unikają.

Miejsce to jest z myśliwskiego punktu widzenia **bardzo lukratywne.** Co kilka minut nadarza się „zwierzyna". A wynika to z prostego faktu, że miejsce to jest **wprost stworzone na przystanek.** Tramwaj, jadący z ul. Sykstuskiej, zatrzymuje się dopiero koło Kawiarni Wiedeńskiej. Ci, którzy pragną się przesiąść na 2, 3, 8 lub 9, stającą obok kantoru Kitza i Stoffa, muszą **wracać spory kawałek i przechodzić przez bardzo ruchliwą jezdnię.** Często zanim dobiegną, tramwaj ucieka im z przed nosa. Cóż więc naturalniejszego, że w chwili, gdy tramwaj, wyjeżdża z Sykstuskiej z **szybkością minimalną** i gdy widzą, że wóz, na który zamierzają przesiąść się, już stoi — wyskakują? Sam, jako lekarz spiesząc do chorego, często to robię **i robić muszę,** bo czas nagli.

Takich miejsc jest we Lwowie więcej.

Byłoby tedy rzeczą pożądaną, aby Dyrekcja M. K. E. raczej poszła na rękę publiczności i w takich krzyżujących się punktach wprowadziła bądź **przystanki dodatkowe, bądź warunkowe.** Wprawdzie straci na tem myśliwski bloczek policjanta, ale — o ile wiemy — z tych bloczków tramwaje i tak nie dostają żadnego procentu. **K. O.**

Sąd Najwyższy a sprawa Rekszyńskiej

WYROK SĄDU PRZYSIĘGŁYCH ZOSTAŁ ZATWIERDZONY.

Lwów, 11. lutego.

(—) Jak się dowiadujemy, onegdaj **Sąd Najwyższy rozpatrywał odwołanie Prokuratora z powodu werdyktu sędziów przysięgłych i wyroku uwalniającego od winy i kary, Walentynę Rekszyńską, zabójczynię swego męża Bronisława.** Sąd Najwyższy **zatwierdził wyrok uwalniający,** który tem samem stał się już prawomocny.

Historja małżeństwa wojennego.

POD ZARZUTEM BIGAMJI NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Lwów, 11. lutego.

(—) Przed Senatem III, pod przewodnictwem **radcy Bajorka** odbyła się wczoraj ciekawa rozprawa o **zbrodnię bigamji,** która jednakże dla powołania nowych świadków została odroczona. Na ławie oskarżonych zasiadła **27-letnia Teofila Fischel,** secundo voto **Kołyńska,** ur. w Podhoń cach (pow. Mościska), obecnie zamieszkała we Lwowie. Akt oskarżenia zarzuca jej, że w dniu 4. października 1927 r. **będąc już raz zamężną, poślubiła po raz wtóry Stefana Kołyńskiego, w ten sposób, że księdzu przedłożyła merykę swej młodszej siostry, Emilji, czem dopuściła się zbrodni dwużeństwa i zbrodni oszustwa.** Zbrodnia ta wyszła na jaw dopiero przed kilku miesiącami, **gdy siostra jej Emilja, również wychodząc za mąż, temu samemu księdzu przedłożyła swoją metrykę.** — Ksiądz przypomniawszy sobie, że już raz na to nazwisko ślubu udzielił, **wpadł na ślad oszustwa i sprawa wydała się.**

Oskarżona Teofila Fischel-Kołyńska **na obronę swoją podała następujące fakty:** Przed dziesięciu laty, **jako 17-letnia dziewczyna,** najstarsza córka w domu, w którym było jeszcze 5-cioro dzieci, **została przez matkę wydana za mąż za człowieka, który wówczas służył w wojsku.** Ślub odbył się w specjalnych warunkach, **po trzydniowej zaledwie znajomości z owym żołnierzem.** Następnego zaraz dnia **mąż jej wyjechał** i od tego czasu więcej się z nim nie widziała, a obecnie **przebywa on w Zawierciu i wcale się do niej nie przyznaje.** Uważała, że małżeństwo to jest nieważne, tembardziej, że na pytanie księdza, dającego ślub, **czy ma wolną i nieprzymuszoną wolę wyjść za mąż, zaprzeczyła.** Nie mogąc pobrać się z obecnym swym mężem, Kołyńskim w drodze legalnej, **uciekła się do podstępu i użyła metryki swej siostry.** Z mężem swym obecnym żyje bardzo dobrze, **mają dziecko i oboje są szczęśliwi.**

Prokurator zgłosił wnioski **na powołanie świadków celem dokładnego zbadania obrony oskarżonej** i w tym celu **rozprawę odroczono.** Oskarżał prokurator **Ogonowski.**

Napad rabunkowy w lesie.

Lwów, 11. lutego.

(—) Onegdaj po południu w lesie obok Baru (pow. Gródek Jagiel.) trzech nieznanych sprawców **napadło na Karolinę Iwańczuk z Dołhomościsk** (pow. Gródek) i po sterroryzowaniu, **zabrali jej 315 zł. oraz wiktuały, poczem zbiegli.** Policja zarządziła za rabusiami pościg.

Trzy pożary w jednym dniu.

Lwów, 11 lutego.

(—) W ciągu dnia wczorajszego **straż pożarna trzykrotnie wyruszała na miasto,** spiesząc z pomocą zagrożonym przez ogień budynkom.

Pierwszy ogień wybuchł o godz. 13.45 na składzie drzewa przy ul. św. Łazarza 2, gdzie **zajęła się budka kancelaryjna.** Straż pożarna po przybyciu ogień ugasiła.

W parę minut później wyruszyła straż pożarna na ul. Marcina 11 do **fabryki Zieleniewskiego,** gdzie w kancelarji fabrycznej wskutek wadliwej budowy komina **zajął się sufit strychowy.** Po półgodzinnej akcji ratunkowej ogień ugaszono. Szkoda wynosi 800 zł.

Po raz trzeci wreszcie wyjechała straż pożarna na ul. Pijarów 11-a, gdzie w mieszkaniu **Bernarda Kimbeina** zajęła się otomana i szafa. Domownicy jeszcze przed przybyciem straży ogień ugasili.

Teatr a kino.

TRZY GŁOSNE SZTUKI TEATRALNE NA SREBRNYM EKRANIE.

Lwów, 11. lutego.

(—) Słynna amerykańska wytwórnia filmowa **Metro - Goldyn - Mayer** wyprodukowała **trzy filmy,** których treść została zaczerpnięta z trzech głośnych sztuk teatralnych. Są to — **„Proces Mary Dugan", „Koniec Pani Cheney" i „Anna Christee".** W „Procesie Mary Dugan" we filmie występuje w głównej roli **Lens Stone,** w filmie „Koniec Pani Cheney" — **Norma Shearer,** w obrazie zaś „Anna Christee" — **Greta Garbo.**

FEJLETON „GAZ. POR." z 12. II. 1930.

MICHAŁ ULAM. 7

Moje wrażenia z Ameryki.

(Ciąg dalszy)

Nowy Jork skupia w sobie rozmaite narodowości, które jednak mieszkają przeważnie oddzielnie. Jest tu ghetto żydowskie, dzielnica włoska, chińska i murzyńska. Ghetto żydowskie mieści się przeważnie w starej dzielnicy Nowego Jorku. Ale naprożno szukaćby tam można żydów w chałatach. Również na ulicy nie mówią żydzi żargonem, tylko po angielsku.

Tuż obok mieści się dzielnica włoska, sklepy są tam otwarte do godz. 12 w nocy. Niedaleko jest dzielnica chińska, dawniej niebezpieczna, dziś już spokojna. Chińczycy żyją w Nowym Jorku zupełnie zamerykanizowani.

Trochę inaczej jest w dzielnicy murzyńskiej, liczącej około miljona murzynów. Ci żyją zupełnie odrębnie, co jest charakterystyczne dla stosunków amerykańskich. W domu, w którym mieszka murzyn, biały mieszkać nie może. Dlatego też w dzielnicy, gdzie umiejscowili się murzyni, biali się usunęli. Murzyni żyją swem własnem życiem, mają swoje szkoły, uniwersytet, sklepy, teatry i dwa teatry rewjowe, które są stale odwiedzane przez białych.

Natrafiliśmy na zamknięcie roku na giełdzie nowojorskiej w dzień Sylwestra. O godz. 2. ruch na giełdzie ustał, muzyka gra w sali, ruch olbrzymi, obrzucają się konfetti, koriandoli tak, iż, ma się wrażenie karnawału.

Teraz podam krótki opis kilku fabryk nowojorskich.

Zakłady przemysłowe Paramount Studjo mieszczące się w olbrzymim gmachu, posiadają liczne sale dla filmów dźwiękowych. W tych salach sztucznie poprzedzielanych, dokonuje się zdjęć do kilku filmów równocześnie.

Biszkopty wykonywane są w fabryce wyłącznie przez maszyny zupełnie bez dotknięcia ręką ludzką. Produkt przedostaje się z jednej maszyny do drugiej, a wreszcie gotowy wychodzi opakowany już w kartoniki. Ludzie są w tej fabryce tylko dla kontroli.

W fabryce papierosów również aż do wyjścia gotowego papierosa opakowanego, ręka ludzka nie dotyka go.

Telegraf i telefon jest w Ameryce w rękach przedsiębiorstw prywatnych. W samym Nowym Jorku są dwa wielkie towarzystwa filmy, konkurujące ze sobą. Obsługa telefoniczna wprost bajeczna. Daje się zauważyć wielka agitacja za używaniem telegrafu, który jest tak tani, iż opłaca się raczej wysyłać telegramy niż listy. Telefony mimo olbrzymiej ilości rozmów, działają bardzo sprawnie. Telefonistka nie zapytuje nigdy prawie drugi raz o żądany numer i nigdy prawie nie połączy fałszywie.

W każdem wielkiem mieście, znajdują się wielkie domy towarowe gdzie zaopatrzyć się można we wszystko. W Nowym Jorku jest ich kilka: Nanemaker najstarszy, Laks, Gimbel i t. d. Te domy towarowe niczem nie różnią się od podobnych domów w Paryżu lub Berlinie.

Miasta jak n. p. Waszyngton, Baltimore, Filadelfja, nie odbijają się zbytnio od miast prowincjonalnych u nas. W Waszyngtonie tylko na uwagę zasługuje Biały Dom, siedziba Prezydenta, oraz Kapitol siedziba Kongresu. Ulice o normalnej szerokości, po których biegną tramwaje. Dalej od centrum miasta kamienice 1 i 2 piętrowe, a na peryferjach drewniane domki.

Jedziemy koleją na południe. Koleje są w Ameryce w rękach prywatnych i konkurują ze sobą bardzo ostro. Pociągi dalekobieżne mają przeważnie wagony sypialne, inne tylko wozy Pullmanowskie. Łóżka są wygodniejsze niż u nas, ale przedziały mniej wygodne. Obsługa w wozach pierwszorzędna. Każdy wagon ma osobnego służącego, który zajmuje się odpowiedniem opakowaniem i rozmieszczeniem bagaży i jest do dyspozycji w każdej chwili. W każdym pociągu jest wagon salonowy z werandą, skąd można podziwiać okolice. Jest również wagon klubowy z barem. Ze względu na to, iż w pociągach kręcą się karciarze, którzy ogrywają jadących pasażerów, przeto na ścianach wagonów umieszczone się odpowiednie, uderzające już zdaleka ostrzeżenia. Pozatem jest naturalnie wagon restauracyjny, obszerny, szeroki i wygodny. Kuchnia wyśmienita, obsługa prawie wyłącznie czarna.

(C. d. n.).

Zdradziecki napad na schodach

Krwawy porachunek ucznia z profesorem

Dyrektor gimnazjum, profesorowie i uczniowie jako świadkowie

(Od naszego korespondenta).

Kołomyja, w lutym.

Sala rozpraw Sądu okręgowego w Kołomyji. Wokanda z lutego br. Skład Trybunału: wiceprezes Sądu Okręgowego Sahanek, sędziowie Sądu Okręgowego Tymkiewicz, Allerhand, oskarża podprokurator dr. Wasserman, broni adw. Czerniawski.

Wprowadzają na salę z więzienia sądowego 20-letniego młodzieńca, średniego wzrostu; dość schludnie ubrany, na pytania odpowiada stanowczo, ale widoczne jest, że o ławie szkolnej nie zapomniał, bo przewodniczący Trybunału kilka razy zwraca mu uwagę, że nie jest w szkole i że do Sądu przemawia się stojąco

Spowiedź uczniowska.

Nazywa się Mikołaj Mytluk, urodzony 10./V. 1910 w Peczeniżynie z biednych rodziców rolników; za młodu był pastuchem, pomagał rodzicom i 6-gu rodzeństwu. W szkole powszechnej uczył się dobrze, dopisało mu szczęście i dostał miejsce w bursie gimnazjalnej. W roku 1929 ukończył 6-tą gimnazjalną, a od września 1929 uczęszczał do 7-mej klasy państwowego gimnazjum z językiem ruskim w Kołomyji. Po konferencji z 20./XI. 1929, gdy gospodarz klasy odczytał, iż Mytluk dostał notę nieodpowiednią ze zachowania i że słaby jest w przedmiocie języka polskiego, poczuł grozę sytuacji.

Skończą się lata nauki, wyleci ze szkoły, utraci lekcje prywatne, z których zarobek częściowo odsyłał rodzeństwu swemu, pożegna się z kolegami i wróci na wieś do rodziców, stanie się pastuchem, zarobnikiem dziennym, gorszym od innych, bo niekwalifikowanym, a z tej wymarzonej pięknej karjery naukowej nic! I pod wpływem targających nim silniejszych uczuć, pod wpływem wrażenia, jakie sobie uroił, „że winien wszystkiemu jest profesor, który dwójkę dał", dopuścił się ciężkiego uszkodzenia profesora języka polskiego p. Gibczyńskiego.

Jak akt oskarżenia opisuje zbrodnię Mytluka?

Na konferencji nauczycielskiej w dniu 20. listopada 1929 ukarany został Mytluk za niesforne zachowanie się 8-godzinnym karcerem, a nadto otrzymał notę z zachowania nieodpowiednią. Na drugi dzień w szkole t. j. 22. XI. 1929, Mytluk na godzinie profesora języka polskiego. Gibczyńskiego zachował się krnąbrnie i niesfornie, a wezwany przez profesora Gibczyńskiego do wyjścia z klasy, wyszedł ze słowami: „bardzo mi przyjemnie". I powziął plan tak wybić profesora, by go zanieśli do domu.

Kupił 1/4 litra wódki, połowę wypił w piątek wieczorem, a połowę w sobotę 23. listopada rano przed pójściem do szkoły. Do szkoły zabrał ze sobą stalowy toporek, mocno okuty.

Na pierwszej godzinie nauki „historji" gospodarz klasy, profesor Czajkowski, odczytując noty z ostatniej konferencji, zwrócił uwagę Mytlukowi, że dostał karcer za nieodpowiednie zachowanie się i że kara będzie jeszcze surowsza, na co Mytluk się odezwał: „Choćbym miał w kryminale siedzieć lub wisieć, to swego dochodzić będę". Jako pierwszy po dzwonku opuścić salę, na schodach oczekiwał profesora Gibczyńskiego, który kończył lekcję w innej klasie i z tyłu uderzył go stalowym toporem w głowę, a następnie uciekł. Po zawołaniu go do kancelarji dyrektora oświadczył butnie: „czynu swego nie żałuję, zabić profesora nie chciałem, ale gdybym go zabił, tobym także nie żałował..."

Co opowiada poszkodowany.

Edmund Gibczyński uczy języka polskiego w państwowem gimnazjum z językiem wykładowym ruskim w Kołomyji, wobec uczniów uprzedzająco grzeczny, trzymał się ściśle instrukcji, był dla uczniów względny, Mytluka uważał za pilnego i zdolnego ucznia i jakkolwiek w przedmiocie „języka polskiego" Mytluk postępów nie wykazywał, dał mu z końcem roku szkolnego 1929 notę dostateczną. Nie rozumie, czemu oskarżony go pobił. Z początku roku szkolnego 1929/30 na skutek zarządzenia władz w szkołach wyższych, stawiał wyższe wymagania w przedmiocie nauki języka polskiego, gdyż były narzekania władz uniwersyteckich, że uczniowie nie władają biegle językiem polskim.

Uczył języka polskiego w 7-mej klasie, do której obok nnych uczniów uczęszczali oskarżony Mytluk i niejaki Nikieforczuk. Już w pierwszych dniach roku szkolnego Mytluk i Nikieforczuk zachowywali się wobec niego krnąbrnie, wyzywająco, nie słuchali napomnień, nie odpowiadali na pytania. Nikieforczuk co do którego się w toku rozprawy wykazało, że był relegowany z kilku zakładów, a nawet był kilkakrotnie sądownie karany za różne występy antypaństwowe jeszcze przed konferencją opuścił zakład szkolny, natomiast Mytluk za swe zachowanie się otrzymał notę nieodpowiednia i karcer. A już poprzednio, niejednokrotnie skarżył się prof. G. u dyrektora Zakładu na zachowanie się Mytluka, a nawet i prefektowi bursy Zadorożnemu zwrócił uwagę, by wpłynął na poprawę Mytluka.

W sobotę 23. listopada 1929 po dzwonku opuścił klasę szóstą i z drugiego piętra schodami podążył do kancelarji. Nikogo na schodach, ani na korytarzu nie zauważył. Uczuł w pewnym momencie silny trzask, względnie pęknięcie — jak by piorun trzasnął — osunął się nieco i oparł o ścianę.

Po kilku chwilach oprzytomniał i zwolna po schodach posunął się do drzwi kancelarji, przy których zetknął się z profesorem Czajkowskim. Profesor Czajkowski powiedział do niego, że dziś na godzinie Mytluk groził i by się miał na baczności. W ten sposób sprawca sam się ujawnił i w kancelarji dyrektora do czynu się przyznał. Zwyż dwa miesiące prof. G. chorował, a obecnie jeszcze wciąż jest chory, przebywa częste ataki nerwowe i ma wrażenie, że ktoś za nim chodzi, względnie go napastuje.

Mego zdrowia nie wróci mi...

Następuje dramatyczna chwila: „Czy świadek żąda odszkodowania, czy domaga się ukarania Mytluka". Z całą stanowczością, z pełnym spokojem padają z ust świadka słowa: „Mego zdrowia mi nie wróci, ja sam odszkodowania nie żądam, a co do ukarania, czy wobec tej grubej niewdzięczności, jaka mnie spotkała, wobec tak rażącego przewinienia ucznia, uczeń ma być wolnym od kary, pozostawiam Sądowi".

Dyrektor gimnazjum Stanisław Kotecki i profesor matematyki Strażnyk, wyrażają się bardzo pochlebnie o profesorze Gibczyńskim, opisują szczegóły zajścia, tak jak Mytluk przedstawił w protokole, złożonym w dyrekcji gimnazjum, a profesor Strażnyk, który przez długi czas mieszkał na tem samem obejściu z Gibczyńskim, o nim, jako o profesorze, jako sąsiedzie i koledze wyraża się najprzychylniej.

I dla nich czyn Mytluka jest zagadką i oni pobudek czynu zrozumieć nie mogą i dla nich jest jasne, że już tak się mówi, gdy uczeń dostaje dwóję, to winien profesor.

Profesor Józef Czajkowski, gospodarz 7-mej klasy gimn. opisuje przebieg godziny szkolnej z 23. listopada 1929 zgodnie z aktem oskarżena. Słów Mytluka „choćbym maw sedyty w sudi, swoje zrobiu" nie hrał serjo, ale Gibczyńskiemu o tem powiedział, niestety za późno, bo po zajściu.

Prokurator rozszerzył oskarżenie przeciw Mytlukowi o zbrodnię z § 155 b uk., ile że do dnia dzisiejszego profesor Gibczyński wskutek napadu chornje, a Trybunał postanowił zawezwać dwóch lekarzy znawców, przesłuchać kilku uczniów gimnazjalnych i prefekta bursy Zadorożnego i w tym celu rozprawę przerwał na dzień 14-go bm.

Z ESTRADY.

PORANEK BAJEK K. RYCHTERÓWNY.

Lwów, 11. lutego.

(b). Znakomita recytatorka, Kazimiera Rychterówna, posiada liczne rzesze wielbicieli swego wielkiego talentu odtwórczego. Najwdzięczniejszą jednak i najmilszą jej publiczność stanowią — dzieci. Nic dziwnego, że na poranek bajek, urządzony w niedzielę 10 b. m. w sali Tow. Muz. przybyły one tłumnie i każde słowo „wróżki" pochłaniały z bezmiernym zachwytem.

P. Rychterówna umie trafiać do serc dziecięcych, umie z niemi nawiązywać kontakt... Toteż dzieciakom, gdy ona opwiada, płoną oczy, brewki marszczą się w uważnem skupieniu, usteczka rozjaśniają się uśmiechem lub żałośnie krzywią ze współczucia dla bohaterek i bohaterów bajek...

Miarą zainteresowania był następujący dialog, który wywiązał się przed przerwą.

P. Rychterówna: A teraz, ponieważ dzieci są już zapewne zmęczone, 5 minut przerwy.

Dzieci (chórem): Nie! Nie! Nie jesteśmy zmęczone!

P. Rychterówna: A więc tylko cztery minuty pauzy.

Dzieci: Nie! Nie! Proszę dalej opowiadać...

Piękny to sukces i zasłużony

Baczność! Już zbliżamy się do mety!

Pżeczytajcie zatem dokładnie warunki Konkursu.

Lwów, 11. lutego.

W dzisiejszym numerze „Gazety Porannej" ukazał się 27-my kupon naszego wielkiego konkursu karnawałowego. Zatem jeszcze tylko 3 dni dzieli nas od ogłoszenia ostatniego, tj. 30-go kuponu. Wobec zbliżania się do mety, wszyscy uczestnicy konkursu zapewne chętnie przypomną sobie dokładnie warunki, których spełnienie jest potrzebne dla zmierzenia się z łaską Fortuny w zawodach o cenne nagrody konkursowe. Rekapitulujemy je zatem poniżej.

Warunki Konkursu.

W piątek, dnia 14. lutego ukaże się 30-ty, tj. ostatni kupon konkursowy. Po ukazaniu się 30-go kuponu nastąpi termin nadsyłania zgłoszeń uczestnictwa w konkursie.

W tym celu należy przesłać w zamkniętej kopercie 30 kuponów, wyciętych sukcesywnie z „Gazety Porannej" z liczbami porządkowemi od 1 do 30, przyczem należy dołączyć wyraźnie tj. czytelnie wypisane imię i nazwisko, oraz adres posyłającego. Pożądane jest, aby adres ten wypisać pismem maszynowem, jakoteż, aby kupony nakleić na ćwiartce papieru dla łatwiejszego przeglądu. Nie są to jednak warunki konieczne. Natomiast wymagane jest wypisanie powtórnie swojego adresu na odwrotnej stronie koperty, zawierającej kupony.

Termin nadsyłania kuponów naznaczamy od dnia 15-go do dnia 19-go lutego włącznie. Od dnia 15. lutego rozpoczniemy również druk listy uczestników, która ukazywać się będzie aż do wydrukowania wszystkich nazwisk. O zamknięciu listy uwiadomimy w odnośnym numerze.

Po zakończeniu druku listy uczestników rozpoczyna się czas wnoszenia reklamacyj, który naznaczamy aż do 28. lutego włącznie. Podkreślamy przytem, że wnoszenie reklamacyj przed ukończeniem druku listy uczestników jest bezcelowe, bo takie przedwczesne reklamacje nie będą uwzględniane. Nadto zwracamy uwagę, że przed wysłaniem reklamacji należy dokładnie przestudjować wszystkie ogłoszone przez nas listy uczestników,

gdyż doświadczenie poprzednich konkursów wskazało, że **reklamacje w nieznacznej ilości wypadków, polegały na przeoczeniu swego nazwiska ze strony uczestnika konkursu, a zatem nie były zupełnie uzasadnione.**

Zwracamy także uwagę naszych Czytelników, iż w własnym ich interesie leży, aby nadesłali **jak najszybciej zgłoszenia konkursowe, tj. możliwie bezpośrednio po ukazaniu się ostatniego kuponu.** Zapewni im to bowiem tem rychlejsze umieszczenie na liście uczestników.

Losowanie premij konkursowych nastąpi w niedzielę, 2. marca o godz. 11.30 w południe w sali recepcyjnej „Gazety Porannej“ w obecności notarjusza i komitetu konkursowego z dopuszczeniem delegatów z grona Czytelników „Gazety Porannej“.

Pająk w sieci.

SENSACJA WIEDEŃSKICH TEATRÓW.

Lwów, 11. lutego.

(=). Wiedeński teatr „Komoedie“ wystawił sztukę, która na długie tygodnie będzie niewątpliwie **sensacją teatrów wiedeńskich.** Sztuka ta to **„Pająk w sieci“ Curstera i Brentano,** po mistrzowsku przyswojona scenie wiedeńskiej przez wybitnego autora **Feliksa Saltena.**

Podobnego rodzaju sztuki nie widziała jeszcze nietylko scena wiedeńska, ale żadna inna scena europejska.

Przedstawienie zaczyna się, jak zwykła rewja

jazzbandem

i występem młodej tancerki. Publiczność jest nawet nieco rozczarowana: „Czyż po to przyszła do teatru, by na to patrzeć?“.

Ale rozczarowanie nie trwa długo. Rewja przyjmuje **niespodziewany obrót:** na scenie zarówno, jak na widowni, zaczynają dziać się

rzeczy niesamowite,

w które mimowoli cała publiczność **zostaje wciągnięta.** Jakiś starszy pan, siedzący w krzesłach z młodą, piękną damą, okazują się **głównymi bohaterami akcji,** na salę wkracza policja, widzowie zostają **sfotografowani,** każdy człowiek z publiczności **podejrzywa w cichości** ducha swego sąsiada, że został tu tylko podstawiony przez dyrekcję teatru i wreszcie po wielu perypetjach **sztuka się kończy.**

Treść sztuki jest zupełnie niemożliwa do oddania tak, jak niepodobna oddać nastroju i towarzyszącego mu napięcia. Dość powiedzieć, że publiczność przeżywa wieczór

pełen emocji

i niespodzianek. W czasach dzisiejszych nie jest rzecz łatwa, ani często spotykana.

Ukarany lekarz.

NIEZAWODNY SPOSÓB NA PLOTKARZY.

(Do ryciny na str. 1).

Lwów, 11. lutego.

(=) Jednym z zasadniczych obowiązków lekarza jest

dyskrecja zawodowa.

Lekarz, który urbi et orbi, czy też nawet tylko „wybranemu“ kółku znajomych zdradza **intymne tajemnice swoich pacjentów,** dopuszcza się **rzeczy nieuczciwej i niegodnej człowieka kulturalnego.** Na szczęście — należy to podkreślić z całym naciskiem — doktorzy naogół są **bardzo dyskretni** i nie rzucają swoich pacjentów na żer

plotki i obmowy.

Czynią to zresztą w dobrze zrozumiałym **własnym interesie.** Wiedzą, iż sprawa się może wydać, a wówczas mogliby stracić **zaufanie** swoich pacjentów, a co zatem idzie **znaleść się na lodzie...**

Zdarzają się jednak wyjątki... taki niedyskretny lekarz został dość okrutnie ukarany w Ameryce, w małem miasteczku **Brigthon,** w stanie **Georgja.** Mieszka tam lekarz

James Burton,

obdarzony niesłychanie **niepowściągliwym i ostrym językiem.** Już oddawna zyskał sobie markę niesłychanego **plotkarza,** aż wreszcie **przebrała się miarka...**

Oto pewien mieszkaniec miasteczka, **niejaki John Diller,** zegarmistrz, dowiedziawszy się, że lekarz ośmiesza go opowiadaniem o jego **chorobie nerwowej,** postanowił się na nim **zemścić** i porozumiał się w tym celu z kilku innymi **poszkodowanymi...**

Pewnego dnia przyjechało po doktora auto... Zawezwano go do chorego, mieszkającego rzekomo poza miastem... Wywieziono go do **ustronnego lasku,** tutaj obnażono,

porządnie obito,

a następnie umaczano w smole i pierzach... Następnie odwieziono go na **pryncypalną ulicę** i wysadzono, poczem auto prędko odjechało...

Pieniący się z wściekłości plotkarz, stał się teraz ośrodkiem **ogólnego pośmiewiska...** Zapewne to go oduczy od niedyskrecji i plotkarstwa...

——o——

Jubileusz czarnego fraka.

Lwów, 11. lutego.

Frak, ale czarny, bo kolorowe zaczęto nosić o wiele wcześniej, obchodzi w tym roku **stuletni jubileusz.** — Zrodził się on **z pomysłu powieściopisarza.** Był nim autor bardzo poczytnych w swoim czasie powieści „Ostatnie dni Pompei“, oraz „Pelham“, **lord Bulwer.** Bohaterka ostatniej z wymienionych powieści, **lady Francies Pelham,** wyraziła w liście do swego syna następującą opinję: „Co się tyczy Twego wyglądu zewnętrznego, to nie mogę pominąć wyznania, że **ubiór niebieski, w którym widziałam Cię ostatnio, wcale mi się nie podoba.** Wyglądasz najlepiej **w stroju czarnym** i jest to wielki komplement, **gdyż mężczyzna musi mieć powierzchowność bardzo dystyngowaną, aby dobrze wyglądać w stroju czarnym“.** A że wówczas powieściowe typy były bardzo chętnie naśladowane, więc też i syn lady Pelham, ów młodzieniec piękny i dystyngowany, który zgodnie z zaleceniami matki **zastąpił frak kolorowy czarnym,** zyskał szybko licznych naśladowców, którzy utrwalili w Anglji modę czarnych fraków.

——o——

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 12. II. 1930.

OSIP DYMOW.

KOLCZYKI.

Małżonkowie Arndt wiedli żywot cichy i skromny. On pracował w ministerstwie, uchodził za dobrego urzędnika i wspinał się powoli po mozolnej drabinie karjery urzędniczej. Zaraz po wojnie ożenił się z wesołą, pełną życia dziewczyną z zamożnego domu. Przyjaciele uważali, że Matylda pod względem umysłowym stoi wyżej od męża. Ale dla jej rozumu i praktycznego zmysłu małżeństwo przedstawiało mało pola działalności. Życie jej upływało w ciasnych ramach obowiązków rodzinnych, a nadzieje na macieżyństwo nie spełniły się. Gdy w czasie inflacji małżonkowie utracili cały majątek i jako jedyne źródło dochodów pozostała im skromna pensja urzędnicza życie ich stało się jeszcze skromniejsze i ciaśniejsze, wypełnione drobnemi kłopotami i groszowemi oszczędnościami.

Do przyjaciół, bywających w ich domu, należał dawny kolega szkolny męża, Bruno Szwiller, elegancki młodzieniec, z całą energją goniący Fortunę, przed którym Fortuna jednakże z równą energją zdawała się uciekać. Zajmował się kolejno wszystkiem był urzędnikiem, aktorem filmowym, dziennikarzem, pośredniczył przy sprzedaży obrazów, samochodów na spłaty itp.

Pewnego sobotniego wieczora Bruno Szwiller zjawił się w domu przyjaciół. Promieniejący radością zawołał od progu:

— Jeśli ten interes mi się uda, wtedy — o, wtedy, będzie cudownie!

Arndt roześmiał się. Co za niepoprawny idealista z tego Szwillera. Po każdym interesie, którego się imał, obiecywał sobie złote góry.

— Nie śmiej się — rzekł tamten. — Tym razem, to rzecz najpewniejsza. — I ostrożnie wyciągnął z kieszenie maleńką paczkę.

— Co to jest? — spytała Matylda, zaciekawiona tajemniczością, z jaką gość rozwijał zawiniątko.

Ukazało się małe puzderko, a gdy Szwiller je otworzył, Matylda wydała lekki okrzyk. Zawierało cudowne kolczyki brylantowe niezwykłej wielkości i o wspaniałym blasku.

— Jakie zachwycające!... O Boże!... — rzekła Matylda i wpatrywała się w nie jak urzeczona. — Skąd pan do nich?

— Nieprawda?... Czy nie są przepiękne?... — mówił ów, igrając blaskiem kamiani pod światłem. — Dostałem je od pewnej księżnej,rosyjskiej emigrantki. W swoim czasie udało jej się wywieść swe klejnoty z Rosji, a teraz sprzedaje je. Te kolczyki są ocenione na 10.000 marek. Gdyby mi się tylko udało je sprzedać! Dostaję 15 proc. Przyzwoita sumka!

Matylda rozmyślała.

— Ile otrzymam, gdy panu pomogę sprzedać te kolczyki — spytała.

— Połowę — brzmiała odpowiedź Szwillera.

— Doskonale! Znam kogoś, komu je mogę pokazać. Mojej koleżance szkolnej, baronowej Lilicu. Jest bogata i nie wątpię, że nabędzie kolczyki. Wprawdzie nie widziałam jej już dawno, ale muszę gdzieś mieć jej adres...

Wyszła, a mąż rzekł z dumą:

— Mądra kobieta! Powinna zajmować się interesami i jestem pewien, że doszłaby do dużego majątku!

— Twoja żona, to perła — przywtórzył Szwiller. — Jeśli ten interes się uda, zaproponuję jej także inne.

— Oto adres — wesoło zawołała Matylda, powracając. — Poco przeciągać sprawę? Ja schodzę zaraz, zatelefonuję do baronowej, a jeśli ją zastanę, to pobiegnę do niej za pół godziny.

Szwiller wręczył jej kolczyki, poczem razem wyszli.

Arndt pozostał sam i długo czekał na żonę.

— Zapewne zatrzymano ją na kolacji — myślał.

Czas mijał, a jego zdenerwowanie wzrastało. Myślał, że powinien zejść i zatelefonować do baronowej Lilicu. Ale czy to wypada? Być może, że tam wszyscy już śpią, a jego żona już jest w powrotnej drodze.

Biła dwunasta, wpół do pierwszej, pierwsza... Teraz było już stanowczo za późno na telefonowanie. Obawa, że Matyldzie przytrafiło się się coś złego, stała się pewnością. Kilkakrotnie był już bliski tego, by zaalarmować policję. Ale w ostatniej chwili powstrzymywała go nadzieja, że Matylda powróci i wszystko się wyjaśni.

Po pierwszej drzwi mieszkania otworzyły się nareszcie i weszła jakaś obca kobieta. Ależ nie, przecież to była Matylda! Tylko jemu wydawała się ona obcą, gdy w krzywo nasadzonym kapeluszu, z potarganemi włosami i zapadłą twarzą o zielono - żółtej barwie, milcząc opadła na krzesło.

— Arndt — wyjąkała. — Stało się straszne nieszczęście. Zgubiłam kolczyki.

Prawie traciła przytomność i dopiero, gdy nieco przyszła do siebie, opowiedziała mu, jak się to stało. Wysiadła z tramwaju i zbliżała się do mieszkania baronowej, gdy spostrzegła ku swojemu przerażeniu, że jej torebka jest otwarta. Zajrzała wewnątrz: wszystko leżało na miejscu, chusteczka, kluczyk, portmonetka, brakło tylko puzderka z kolczykami. Czy je skradziono, czy też wypadło samo, nie wie. Zrozpaczona przeszukała całą nlicę, pobiegła do komisarjatu policji, do zarządu kolei elektrycznej, gdzie dyżurujący urzędnik ofuknął ją, że biuro jest zamknięte — wszystko nadaremne. Kolczyki zniknęły.

Przytłoczona nieszczęściem, jakie na nich spadło, para małżeńska zasnęła dopiero nad ranem. Przebudzenie było bardzo bolesne.

Z samego rana przyszedł Szwiller, by się dowiedzieć, jak sprawy stoją. Wydał okrzyk przerażenia, gdy się dowiedział o stracie.

— Przecież zażądają kolczyków ode-

KRONIKA

11 LUTEGO
Wto e :
Łucjana

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANU. SKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Wtorek, 10-go lutego o godzinie 7.30 „Pajace“ i balet „Postój kawalerji“.

Środa, 12. lutego o godz. 7.30 wiecz. „Księżniczka Chicago“, wyst. Elny Gistedt — zniżki ważne.

Czwartek, 13. lutego o godz. 7.30 w. „Rycerskość wieśniacza“ i balet „Postój Kawalerji“.

*

TEATR MAŁY:

Wtorek, 10-go lutego o godzinie 7.30 „Panienka z dyplomacji“ gośc. wyst. A. Fertnera — zniżki ważne.

Środa, 12. lutego o godz. 7.30 wiecz. „Panienka z dyplomacji“, wyst. A. Fertnera.

Czwartek, 13. lutego o godz. 7.30 w. „Panienka z dyplomacji“, wyst. A. Fertnera.

*

REPERTUAR TEATRU REWJI „GONG“.

Wtorek po raz ostatni „Kochanie zdejm maskę“. Ceny 50 proc. zniżone.

Środa „Tombak“. Ceny 50 proc. zniżone.

Czwartek premiera „Tili-bom“.

Piątek „Tili-bom“.

Sobota „Tili-bom“.

Niedziela poranek „Sąd nad Salomonem“ o godz. 12-tej w poł. Wieczorem dwa przedstawienia o 7.30 i 9.30 „Tili-bom“.

*

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek, 11. lutego: Elsa Ungerfeld, Pianistka.

Piątek, 14. lutego: XVI. Mistrzowski Koncert abonamentowy — Stanisława Szymanowska, pieśniarka.

Wtorek, 18. lutego: XVII. Mistrzowski Koncert abonamentowy — Józef Szigeti skrzypek. 1688-2

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Śpiewający Błazen“ z Al Jolsonem.

CASINO: „Kobieta na Księżycu“.

CHIMERA: „Erotikon“.

COLOSSEUM: „Kontra Banda“ i wesoła komedja.

FATAMORGANA: „Najparadniejsza parada“.

GRAŻYNA: „Chata wuja Toma“.

KOPERNIK: „Klara Bow „Ulubienica załogi“.

LEW: „Noce szalone, noce miłosne“.

LUNA: „Pułk Śmierci“.

MARYSIEŃKA: Klara Bow „Ulubienica załogi“.

OAZA: „Skrzydła“.

PALACE: „Na froncie nic nowego“ i „Miłostki kapitana Lasha“ filmy dźwiękowe.

PASAŻ: „Rin-Tin-Tin w krainie srebrnych lisów“.

PAN. „Burza nad Azją“.

POLONJA: „Kobieta z raju Łolszewickiego“.

PROMIEŃ: „Miłość Beduina“.

STYLOWY: „Burza nad Azją“

UCIECHA: „Dziewczę z karuzeli“.

Ś. ✝ p.

FRANCISZEK JAROSZYŃSKI

właściciel rodowych majątków Dzwonnichskich i dóbr Tywrowskich w powiecie Winnickim na Podolu

urodzony w 1870 roku w Babinie Ziemi Kijowskiej, zasnął w Panu we Lwowie, dnia 9. lutego 1930 r.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 13-go lutego 1930 r., o godz. 10.30 rano z domu przedpogrzebowego ul. Kochanowskiego 94. na cmentarz Łyczakowski.

Msza żałobna za duszę ś. p. Zmarłego odbędzie się w kościele św. Mikołaja w środę, dnia 12-go lutego o godz. 10-tej rano.

Na te smutne obrzędy zapraszają w głębokim żalu pogrążeni

Żona, córka, syn, bracia i rodzina.

Lwów, dnia 10. lutego 1930 r.

Wiadomości teatralne.

Niezwykle atrakcyjna premiera baletu pt. „Postój kawalerji“ Petita, muzyka Armsheimera odbędzie się dziś we wtorek 11. bm. w Teatrze Wielkim. Stroną muzyczną kieruje świetny kapelmistrz opery i operetki warszawskiej p. Gorzyński. Choreografję zmontował znany reżyser Opery Królewskiej w Bukareszcie p. Romanowski, który równocześnie wystąpi w jednej z czołowych ról. Wieczór dzisiejszy będzie popisem całego ciała baletowego z pp. Dobiecką, Jałowiecką. Martówną, oraz z pp. Ciesielskim, Dobieckim, Faliszewskim, Walterem na czele. Przedstawienie to będzie zarazem nowym etapem w rozwoju lwowskiego baletu. który od roku 1924-go po świetnych przedstawieniach „Copelji“, „Łabędziego jeziora“ itp., mimo że rozporządzał uzdolnionemi siłami, nie zdobył się na żadną większą produkcję artystyczną. „Postój kawalerji“ otrzyma nową piękną szatę dekoracyjną pendzla p. Balka. Jako dopełnienie tego wysoce artystycznego wieczoru daną będzie opera Leoncavalla „Pajace“ z udziałem pp. Popowiczównej, Cyganika, Łowczyńskiego i Płońskiego, oraz p. Chorjana artysty opery warszawskiej, który po raz pierwszy zaprodukuje się w tej roli. Reżyseruje p. Tarnawski. Przy pulpicie jak zawsze świetny p. Lehrer.

Sukces śmiechu, humoru i beztroskiej wesołości osiągnęła w Teatrze Małym świetna komedja „Panienka z dyplomacji“ Y. Miranda z występem znakomitego Antoniego Fertnera, którego żywiołowy dar humoru rozpętuje huragany śmiechu na widowni i rozbraja najbardziej sceptycznych melancholików. Doskonałym partnerem tego „króla“ humoru jest w pierwszej linji p. Dobrzański, który w roli urzędnika ministerjalnego stworzył pyszny typ charakterystyczny i który również „Panienkę z dyplomacji“ b. starannie i pomysłowo wyreżyserował. Reszta zespołu z pp. Z. Barwińską, M. Czajkowską, Peszyńską, J. Berskim, Kielanowskim na czele tworzy całość składną i przyczynia się do powodzenia całości. Zniżki na występy znakomitego warszawskiego gościa ważne.

Sensacyjny „Proces Jakubowskiego“ Kalkowskiej będzie najbliższą premierą Teatru Wielkiego. Osnuty na tle głośnej sprawy, która niedawno poruszyła wszystkie umysły, niewinnie skazanego na śmierć przez sądy niemieckie robotnika polskiego Józefa Jakubowskiego, sztuka ta nie zawiera żadnych patrjotycznych pierwiastków, porusza ogólno ludzkie zagadnienia etyki, będąc protestem przeciwko karze śmierci i suchej procedurze sądowniczej, której ofiarą padają często niewinne jednostki. Wystawiony w Berlinie, a potem w całych Niemczech ten tak zwany kolportaż poetyczny zyskał duże uznanie prasy i publiczności, stając się ze względu na aktualność sprawy i swoje walory sceniczne prawdziwą sensacją. Na naszej scenie sztuka naszej rodaczki (Kalkowska jest Polką, związana węzłami rodzinnemi ze Lwowem) zostanie wystawiona niezwykle starannie. Dekorator p. Balk przygotowuje pomysłowe dekoracje syntetyczne, unormowane w ten sposób, że 18-cie zmian, jakie wymaga sztuka, odbędą się błyskawicznie. Ciekawe to ze wszech miar przedstawienie reżyseruje p. Szyndler, odpowiedzialną rolę Jakubowskiego powierzono p. Kwiatkowskiemu. Premiera zapowiedziana na piątek 14. bm. będzie prawdziwą sensacją dnia.

*

Zniżki 50 proc. w „Gongu“. W środę na ogólne żądanie rewja „Tombak“ z występem p. Celińskiej. — We wtorek po raz ostatni „Kochanie zdejm maskę“. W czwartek premjera znakomitej rewji pt. „Tili-bom“. Codziennie dwa przedstawienia.

*

Koncert Stanisławy Korwin-Szymanowskiej, najznakomitszej pieśniarki polskiej, odbędzie się w piątek, 14. bm. Śpiew p. Szymanowskiej posiada szczególny urok. Łączy się w nim najdoskonalsza sztuka odtwórcza i dykcja zarówno w polskim, jak niemieckim, włoskim i francuskim języku, ogromna muzykalność z bardzo subtelnem i głębokiem odczuciem każdego utworu. Artystka całkowicie bierze w posiadanie uwagę słuchacza, odkrywa przed nim skarby melodji i prowadzi go przez malownicze drogi pieśniarstwa różnych epok i różnych krajów. Program koncertu lwowskiego obejmuje szereg nowości.

*

Józef Szigeti, jeden z największych współczesnych mistrzów-skrzypków wystąpi z koncertem we Lwowie, we wtorek, 18. bm.

—o—

Budżet dóbr miejskich.

Lwów, 11. lutego.

Na posiedzeniu komisji dóbr miejskich, odbytem w sobotę 8. bm. pod przewodnictwem senatora **dr. Thulliego** był rozpatrywany budżet dóbr miejskich na r. 1930/31.

Referent **r. dr. Suesser** przedstawił budżet wydatków w łącznej kwocie **zł. 882.997** — w czem się mieszczą następujące pozycje: **zł. 150.000 na odnowienie wieży ratuszowej,** zł. 160.000 na remont i konserwację realności, stanowiących własność gminy m. Lwowa. Asekuracja budynków pochłania kwotę zł. 40.000. Koszty zarządu dóbr i realności wynoszą zł. 112.667. Państwowe i gminne podatki od realności, stanowiących własność miasta zł. 90.200. Remont koszar i koszt kwaterunku wojska wynoszą pokaźną kwotę zł. 127.500. Na powiększenie majątku gminy wstawił referent zł. 100.000 — w tem zł. 50.000 na zakup nowej emisji akcji „Powszechnych Domów Składowych“, oraz zł. 50.000 jako rata na zakupno objektów dla gminy. **Na koszty przyłączenia gmin podmiejskich do „Wielkiego Lwowa“ zł. 25.000.**

Podwyższono subwencję na: „Szkołę rolniczą w Snopkowie“ o 5.000 zł. na zł. 15.000, natomiast zredukowano subwencję dla „Tow. wyścigowego“ o 5.000 zł. Wszystkie wnioski r. **Suessera** komisja **jednogłośnie** uchwaliła.

Na wniosek **r. dr. Nowak-Przygodzkiego** uchwalono preliminarz działu „Gospod. leśne“ zwrócić zarządowi miasta do przeprowadzenia zmian. — Kwotę zł. 12.250, stanowiącą wydatek na utrzymanie auta dla dyrektora dóbr miejskich, komisja **skreśliła.**

—*—

Z miasta.

Mróz we Lwowie. Instytut Meteorologiczny przy Obserwatorjum na Politechnice lwowskiej informuje, że dziś o 7-mej rano notowano —10.8 C, o godz. 13-tej —5.5 C. Kierunek wiatru zachodni.

Na kolei ruch normalny. Urząd ruchu komunikuje, że dziś w godzinach popołudniowych w obrębie lwowskiej Dyrekcji kolej. pociągi kursowały normalnie bez żadnych opóźnień. W obrębie dyrekcji stanisławowskiej również z wyjątkiem kilku linji lokalnych ruch normalny.

—=—

Komunikaty.

Towarzystwo metafizyczne im. A. Cieszkowskiego, ul. Boularda l. 5. We czwartek, 13. bm. o godz. 7. wieczorem odbędzie się wieczór dyskusyjny z wykładem p. Aleksandra Buczki pt. „Problem ateizmu“.

Polskie Tow. filozoficzne. W środę, 12. bm. odbędzie się o godz. 7 wiecz. w Seminarjum filozoficznem Uniwersytetu (gmach posejmowy) plenarne posiedzenie naukowe, na którem prof. dr. Kazimierz Ajdukiewicz wygłosi odczyt pt. „O pojęciu substancji“.

Polskie Tow. Politechniczne zawiadamia swych członków, że 12. bm. wygłosi w lokalu Towarzystwa, Zimorowicza 9. dr. inż. Tadeusz Sieżawski z Poznania odczyt na-temat „Koło i jego tor“. Początek o godz. 18.30.

Posiedzenie lwowskiego Oddziału Polskiego Tow. fizycznego odbędzie się 13. bm. o godz. 19 w sali wykładowej Instytutu fizyki U. J. K. przy ul. Długosza 8. z następującym porządkiem dziennym: Ref. dr. L. Infeld: „Przyczynowość a mechanika kwantowa“.

Zarząd Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich i Politechnicznych. Dr. Kazimierz Sośnicki wygłosi cykl wykładów pt. „Ustrój szkolnictwa w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej“. Pierwszy wykład pt. „Historyczne podstawy dzisiejszego szkolnictwa w Stanach Zjednoczonych“ odbędzie się we wtorek 11. bm., drugi pt. „Ustrój współczesny“ w środę 12. bm. o godz. 7 (19-tej) w sali Kopernika, Uniwersytet, Marszałkowska 1. I. p.

—*—

Kronika policyjna.

(—) **Dwa nagłe zgony.** W realności przy ul. Długosza 3. zmarł wczoraj wieczorem nagle 60-letni Franciszek Jaroszyński, b. właściciel dóbr i przemysłowiec. Lekarz dzielnicowy stwierdził śmierć wskutek udaru serca i pozostawił zwłoki rodzinie. — Drugi podobny wypadek wydarzył się przy ul. Żółkiewskiej 46., gdzie zmarł nagle 10-tygodniowy syn imieniem Adam, Jana Sitarza, dozorcy tej realności. Na polecenie lekarza dzielnicowego odstawiono zwłoki do Instytutu medycyny sądowej.

mnie! Jestem za nie odpowiedzialny! — Nieszczęsna! Co pani zrobiła?

— Nie krzycz na moją żonę — rzekł Arndt. — Ja wszystko zapłacę. Oczywiście nie odrazu. Przecież nie mam pieniędzy!

Jeszcze tego samego ranka Szwiller zaprowadził go do księżnej. Odbyła się długa, przykra rozmowa. Nareszcie ugodzono się na cenę siedmiu i pół tysięcy marek. Z tych musiał Arndt tysiąc pięćset marek zapłacić niezwłocznie i zobowiązał się do miesięcznych spłat w wysokości studwudziestu marek. Oznaczało to ciężką pańszczyznę na przeciąg czterech lat.

W pierwszych dniach żywiono jeszcze słabą nadzieję: a może kolczyki się odnajdą? Może ktoś je podniósł i oddał na policji... Może detektywi wynaleźli je w jakimś lombardzie... Ale dzień mijał za dniem i nic się nie zdarzyło. Arndt sprzedał wszystko, co się tylko dało, podniósł z banku swe niewielkie oszczędności, dopożyczył reszty u sąsiadów i zapłacił pierwsze półtora tysięcy.

Stare mieszkanie trzeba było zamienić na mniejsze i tańsze. Życie stało się jeszcze skromniejsze i oszczędniejsze. Arndt nigdy nie czynił żonie wyrzutów i był dla niej pełen względów, gdyż ona ciarpiała więcej od niego i próbowała mu pomagać, jak mogła. Młodość jej i uroda zwiędły prędko, ale ona tego nie zauważyła. To wszystko było nieważne. Ważne było jedynie, aby każdego pierwszego móc wypłacić stodwadzieścia marek, aby je poprostu wyrzucić, nic wzamian nie otrzymując.

Tak minęło trzy i pół roku i małżonkowie poczęli radować się myślą, że ciężka pańszczyzna rychło już się skończy i że będą mogli odetchnąć. Lecz gdy Arndt pewnego dnia powrócił do domu zastał żonę w łóżku. Miała silną gorączkę, a zawezwawny lekarz skonstatował zapalenie płuc. Uznał jej stan za groźny. Piątego dnia Matylda zmarła. W gorączce bredziła wciąż o kolczykach.

Dobroduszny Szwiller nie opuszczał przyjaciela w ciągu tych lat. Teraz dbał o niego jeszcze więcej, przychodził do jego osieroconego mieszkania, próbował go pocieszyć i rozerwać.

Pewnego wieczora, gdy Szwiller w jadalni przygotowywał kawę na elektrycznej maszynce, dosłyszał z sypialni okrzyk:

— Chodź tutaj! Prędzej! — wołał Arndt w podnieceniu.

Szwiller pobiegł do pokoju. Przed otwartą szufladą starej komody w stylu Biedermaier, napełnioną bezwartościowemi szmatami, stał Arndt i trzymał w ręku puzderko ze „zgubionemi“ kolczykami...

Pewne oznaki wskazywały na to, że wyjmowano je często, że ktoś nosił je potajemnie i być może podziwiał siebie w antycznem zamglonem zwierciadle, zapewne zawsze, gdy nie było w mieszkaniu nikogo, ktoby mógł to podpatrzyć. Z niezwykłą mocą objawiła się tutaj wieczna, niezbadana zagadka kobiety: jej miłość do drogocennych kamieni.

Tłum. C. S.

(—) **Ogień mieszkaniowy.** W realności Markusa Streita przy ul. Berka Joselowicza 21. na I. p. w mieszkaniu niejakiego Józefa Katza zapaliła się belka, przyległa do komina, poczem pożar ogarnął sufit i podłogę. Przybyła straż pożarna ogień ugasiła. Szkody na razie nie ustalono.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Jana Jakiego, poszukiwanego za współudział w kradzieży na szkodę niejakiego Michała Szczepaniaka, Antoniego Mazurka, komiriarza, zam. w Winnikach poszukiwanego przez P. P. w Wilińcach za bigamję, oraz Marję Kowal, lat 17, za włóczęgostwo.

—=—

—o—

Do litościwych serc zwraca się z błagalną prośbą o pomoc wdowa po inżynierze, chora kaleka, znajdująca się po nader ciężkiej operacji w skrajnej nędzy, a która ma na utrzymaniu czworo drobnych dzieci. Za czyn szlachetny Bóg sto krotnie wynagrodzi. Datki przyjmuje administracja „Gazety Porannej“ dla „Wdowy po inżynierze“. (Bliższy adres znany jest redakcji).

Z kraju.

(—) **Podpalenie sterty siana.** Z Rudek donoszą nam, że onegdaj nieznany sprawca podpalił na łące w Powerchowie stertę siana wartości 3.000 zł. na szkodę Iwana Beja i tow. Dochodzenia w toku.

(—) **Echa tajemniczej śmierci parobka w Suchorzycach.** W swoim czasie donieśliśmy o tajemniczem zaginięciu parobka Michała Bojki w Suchorzycach, pow. Lwów. Przed trzema tygodniami donieśliśmy o wyniku dochodzeń policyjnych i aresztowaniu Jana Hula, szwagra zaginionego Bojki, oraz żonę Hula, Katarzynę, którzy przyznali się, że na tle sporu majątkowego zamordowali Bojkę, a zwłoki zakopali w chlewie, gdzie zostały też znalezione. Dopiero obecnie policja podzieliła się z prasą wynikami dochodzeń.

—*—

Życie karnawała.

Bal Prasy.

Lwów, 11. lutego.

Zainteresowanie tegorocznym Balem Prasy, który odbędzie się już za kilka dni, 15 lutego, jest wprost nadzwyczajne. Weźmie w nim udział naprawdę „cały Lwów“, reprezentujący najwyższe sfery urzędowe, społeczne, naukowe i artystyczne, oraz towarzyskie. Zapowiedziany jest również wielki zjazd gości z poza Lwowa.

Komitet już dziś zwraca uwagę, że bal rozpocznie się punktualnie o oznaczonej godzinie. W kwadrans po 10-tej pierwsza przygrywka do poloneza, a o godz. 10.30 polonez, którym od lat rozpoczyna się tradycyjnie każdoroczny Bal Prasy.

Do tańców przygrywać będą dwie orkiestry: wojskowa i cywilna. Urządzenie i dekoracja sali spoczywa w nie zawodnych rękach inspektora teatrów miejskich p. Ignacego Stahla, który od szeregu lat użycza Komitetowi swej cennej współpracy w tym kierunku. Bufet własny, obficie, jak zawsze zaopatrzony i tani.

Dla pań piękne, ręcznie malowane karnety, które napływają w wielkiej liczbie na ręce Komitetu ze strony naszych artystów-malarzy. W dalszym ciągu nadesłali swe prace: pp. Zofja **Albinowska, Zygmunt Balk, Jan Berger**, pani Gołąbowa, Irena Lamezanowa, Kamilla Rosenfeldówna. Anonimowo nadeszło 10 karnetów.

Zaproszenia otrzymywać jeszcze można codziennie w Sekretarjacie Kasyna i Koła literacko - artystycznego.

„Słaba płeć“

NAJWIĘKSZY SUKCES TEATRALNY W PARYŻU.

Lwów, 11. lutego.

(=) Największym sukcesem teatralnym ostatnich miesięcy w Paryżu jest lekka komedja **Fryderyka Bontata** p. t. „**Słaba płeć**“ (**Le sexe faible**“).

Komedja ta, przechodząca chwilami w nastrój farsowy, zajmuje się odwróceniem stosunków w sferze **położenia społecznego** kobiet i mężczyzn, jakie daje się spostrzec po wojnie. Bohaterka sztuki ma **trzech synów i córkę.** Córka jest **osobą samodzielną:** ma posadę i wszystko, czego jej do życia potrzeba. Synowie zaś muszą przy pomocy matki **znaleść bogate żony,** gdyż sami sobą nic nie przedstawiają.

Akcja, oparta na całym szeregu **zabawnych „qui pro quo“ i odwróceń,** śmieszy i bawi widzów z jednakową siłą przez całe trzy akty.

Trucizna w butelce likieru.

SENSACYJNY PROCES PRZED SĄDEM W CHICAGO.

Lwów, 11. lutego.

Sąd w Chicago ma przed sobą do wyjaśnienia **zagadkową śmierć dwóch ludzi,** o której trudno powiedzieć, **czy była skutkiem nieszczęśliwego wypadku, czy zręcznie obmyślaną zbrodnią.** Ofiarami jej stali się **W. Cox** i jego znajomy **inż. Lewis, Cox,** bogaty wdowiec, rentjer, zamieszkiwał własną willę wraz ze starym służącym. **Cox namiętnie uprawiał grę hazardową** i stale wygrywał w klubie. Od czasu do czasu ponadto **zapraszał do domu swoich partnerów z klubu** i dam grano długo i wysoko. Podobne przyjęcie urządził Cox **przed kilku miesiącami** i zaprosił nań czterech znajomych. Dwaj z nich zawczasu **odmówili,** przyrzekli natomiast przybyć inż. **Lewis** i zamożny kupiec **Griffin.**

Pierwszy przybył **Lewis** i wszedł przez salon do gabinetu. Stary służący, który mu otworzył bramę, **odprowadził go tylko do drzwi salonu,** a potem cofnął się do hallu, **czekając na przyjście Griffina.** Ten ostatni przyszedł dopiero w pół godziny później i tak samo jak **Lewis doprowadzony został przez służącego tylko do drzwi salonu.** Tymczasem w kilka minut **wypadł z krzykiem z salonu Griffin i prawie przemocą wciągnął do gabinetu zdumionego służącego.** Tu oczom jego przedstawił się **straszny widok:** w fotelach spoczywali bladzi, **nieruchomi, Cox i Lewis, obydwaj nieżywi,** Na stole przed nimi stała **flaszka likieru i jeden kieliszek.** Na podłodze leżał **drugi kieliszek i porozrzucane karty.**

Przywołany lekarz stwierdził **śmierć wskutek trucizny, znajdującej się w likierze.** Gatunku jednak trucizny lekarze oznaczyć nie mogli.

Griffina aresztowano, gdyż okazało się, że likier podarował Coxowi. Przyznał się do tego, dodając, że **nabył go od niejakiego Lavari, znanego przemytnika alkoholu,** nie wiedział jednak, że jest w nim trucizna. To samo zeznał aresztowany Lavari.

Kto tu winien — wykaże rozprawa. Albo i nie wykaże!

Maszyny do pisania w szkołach zamiast kaligrafji.

Lwów, 11. lutego.

Z raportów dorocznych, opublikowanych w tych dniach przez amerykańską komisję federalną, **nauczania elementarnego,** wyczytujemy ciekawy szczegół: w 18-tu miastach Stanów Zjednoczonych A. P. **wprowadzono jako nowy eksperyment, przyuczanie dzieci od najniższych klas szkół elementarnych do posługiwania się maszyną do pisania, zamiast dawnego męczenia ich kaligrafją.** — Jakkolwiek przeprowadzone próby **nie dały jeszcze możności należytej oceny ich wyników,** wydaje się jednak, że inowacja ta zapowiada się **obiecująco.** Raport zaznacza też, że, o ile przyszłość pokaże w sposób przekonywujący oczywiście, iż dzieci czynią szybsze postępy posługując się maszyną do pisania, zamiast obecnym systemem ręcznej kaligrafji, **to nauka kaligrafji będzie zredukowana.**

Przemawiają za tą inowacją także **względy zdrowotne.** Stwierdzono, że przy pisaniu na maszynie potrzebny jest tylko **niewielki wysiłek mięśniowy w jednym kierunku** (do napisania listu naprzykład), **podczas** gdy przy pisaniu listu piórem stwierdzono **konieczność robienia kolejno ośmiu ruchów,** co już samo przez się wykazuje w dostatecznej mierze korzyść posługiwania się maszyną do pisania. Nie mówiąc już o nieporównanie większej czytelności pisma maszynowego, co ma duże znaczenie dla nauczycieli, poprawiających wypracowania i zadania uczniów.

—o—

Bal Rodziny Sierocej w czwartek 13. bm. w salach Hotelu Krakowskiego, stanie się, nikt o tem nie wątpi, prawdziwą ozdobą tegorocznego karnawału i zgromadzi całe wytworne towarzystwo Lwowa. Komitet przygotowuje podobno również oryginalną nowość w formie premiowania najładniej tańczących par.

Komitet zabawowy Polskiego Tow. gimnast. „Sokół II.“ we Lwowie urządza 15. bm. Wielki Wieczór Karnawałowy w sali własnej przy ul. Kętrzyńskiego 32. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje sekretarjat Tow. w godzinach wieczornych.

*

KALENDARZYK KARNAWAŁOWY.

13. LUTEGO: Zabawa Koła chemików studentów Politechniki w sali II. Domu Techników przy ul. Abrahamowiczów.

15. LUTEGO: BAL PRASY w salach Kasyna i Koła Liter.-Art.

16. LUTEGO: „Dancing w ogrodzie zoologicznym“ w salach Kasyna i Koła Liter.-Art. — Noc Karnawałową urządza Akademickie Koło Polonistów w daw. Kasynie Ofic. przy ul. Fredry 1.

18. LUTEGO: Reprezentacyjny Bal Bratniej Pomocy Studentów Politechniki w salach II. Domu Techników.

22. LUTEGO: Reprezentacyjny bal T. O. M. w salach Towarzystwa Strzeleckiego przy ul. Kurkowej l. 23. — Reprezentacyjny Wieczór urządza Związek Cechów rzemieślniczych w salach własnych przy ul. Kościelnej 8 (gmach Izby rękodzielniczej). — Bal reprezentacyjny Korpusu Oficerskiego VI. Okręgu Związku Strzeleckiego w salach Kasyna Oficerskiego przy ul. Fredry. — Bal maskowy „Stow. niesienia pomocy nieuleczalnie chorym Żydom“ w sali „Jad Charuzim“, przy ul. Bernsteina.

23. LUTEGO: „Bal pod szklaną górą“ z łaskawym współudziałem smoka, śpiącej królewny i 7 rycerzyków. Zabawa kostjumowa dla dzieci od 16 do 20 godziny w salach Kasyna i Koła Lit.-Art.

1. MARCA: Wielki doroczny bal kostjumowo-maskowy Kasyna i Koła Lit.-Art. — Wieczór karnawałowy na dochód własnego „Domu Zdrowia“ urządza zespół urzędników Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie w Hotelu Krakowskim. — Reprezentacyjny Bal Mieszczański, urządzony przez Mieszczańskie Tow. Strzeleckie w salach własnych przy ul. Kurkowej.

2. MARCA: Wielki Raut Związku pracowników fryzjerskich w sali Izby rękodzielniczej przy pl. Strzelckim.

Z TEATRU.

Występ gościnny Elny Gisiedt w „Księżniczce Chicago“.

Lwów, 11 lutego.

Sentymentalne melodje i skoczne rytmy E. Kalmana znalazły wideocznie w naszem mieście — sądząc po nie słabnącej frekwencji publiczności, jaką cieszy się operetka tego kompozytora — sporo zwolenników. Do podtrzymania ogólnego zainteresowania, spotęgowanego ponadto niezwykle okazałą u nas mise en scene „Księżniczki Chicago“, przyczyniły się jeszcze występy szykownej, zawsze pełnej humoru, i odznaczającej się oryginalnością swych pomysłów diwy operetkowej Elny Gisiedt. Jej kreacja postaci Mary córki multimiljonera amerykańskiego odbiega może, jako groteskowe chwilami uosobienie trzpiotowatości i nieokiełznanej werwy, od intencyj autora i również od poprzednich na lwowskiej scenie, stworzonych przez panie Hermanównę i Kuleczykę typów, lecz wnosi ze sobą — prócz nienagannego wokalnego wykonania partji — duże innych walorów, do których, pomijając zresztą kwestję psychologicznej prawdy, zaliczyć też można urok tak serdecznie uśmiechającej się do widzów twarzyczki, i wdzięk ponętnej aparycji, ulegającej za pomocą kalejdoskopicznej zmiany tualet, licznym interesującym zwłaszcza płeć żeńską metamorfozom.

Sobotniemu występowi Elny Gisiedt (8 bm.) towarzyszyło więc znaczne, zadokumentowane licznymi oklaskami powodzenie, na które nie zdołała wpłynąć ujemnie dykcja artystki i akcenty — w polskim djalogu — niebywale „skomplikowane“. Te przewinienia bierze na siebie Mary Lloyd przybywająca z ojczyzny dolara do obcego kraju... Całość wykonania, pod kierownictwem p. Z. Górzyńskiego tym razem doskonała, zasłużyła na uznanie, a wyborne kreacje p. M. Korabianki, oraz panów G. Chorjana, M. Tatrzańskiego, W. Ruszkowskiego i St. Szoslanda, jakoteż udatne popisy choreograficzne wywołały ponownie sporo objawów uznania.

(l. a.)

KĄCIK ROZRYWKOWY

DODATEK TYGODNIOWY „GAZETY PORANNEJ“

Nr. 4.

REBUS.



Szarada.

Ułożył K. D., Drohobycz.

Piękna moja dziewka,
Piersa-tsecia kraśna,
Dla ciebie ta śpiewka
Wesoła, niefraśna.

Pienć-raz twoja nóska
Fertycnie sie szasta,
Moja złota duska
Jak ta pani z miasta.

Odcep ze się chłopce,
Widzita **dwa** frajer,
Pióro ma na capce
Jak paniusia rajer.

Raz i ctery za mnom
Jak to utrapienie,
Dyć do wzienciom pannom,
A nie na bawienie.

K-sobie sie od biedy
Mieli rok bez mała,
Pobrali sie tedy
Jak to była **cała**.

—o—

Kwadrat magiczny.

A	A	A	A
K	K	K	W
I	I	N	N
O	O	R	Z

Litery zamieszczone w kwadracie ustawić w ten sposób, by utworzyć z nich cztery wyrazy, dające się czytać jednako i pionowo i poziomo.

—o—

Igraszki słowne.

Pierwsze płyną po rzekach. Zaś dru-(gie i trzecie
Stoi w polach, ogrodach. Łatwo to (znajdziecie.
Całość czasami chwali, czasem ostro (smaga,
Fachowych znajomości i wiedzy wy-(maga.

Pojazd z nutą u głowy:
Wielki budynek gotowy.

*

Wprost — był to ziemski Eden,
w którym był **wspak** niejeden.

*

Grecka litera + mówi dziecina = szukaj w Borysławiu.

*

Dodaj spółgłoskę do podmorskiej skały, a otrzymasz imię męskie.

Pięć literek w jednym rzędzie:
drobny Boski stwór to będzie.
Kto je przestawi inaczej,
groźnego gada zobaczy.
Zmień porządek, — a w tej chwili
znajdziesz to u automobili.
Znów inaczej złóż je razem,
a będą stylu wyrazem.
A w innym znowu porządku
stworzą statek. — Szukaj wątku.

*

Wielka pani złączona z samogłoską = imię męskie.

*

Określenie kościoła + zaimek = starożytny władca.

*

Spółgłoska (fonet.) + utrapienie urzędników na pierwszego = potrzebne w kuchni, pokoju, klinikach.

*

Potrzebne choremu + stoi w ogrodzie = służy do przenoszenia.

*

Dwie nuty obok siebie = szukaj na rzece, lub na morzu.

—o—

Zagadka.

(Ułożył K. P., Tarnopol).

Do daty wynalezienie porcelany dodać datę wynalezienia aeroplanu, a od otrzymanej sumy odjąć datę wynalezienia pianina. Otrzymamy da? tę wynalezienia jednej z najcenniejszych zdobyczy z dziedziny wiedzy.

Logogryf.



Wpisać poziomo siedm wyrazów z trzech liter, oraz sześć wyrazów z czterech liter każdy. Oznaczone rzędy pionowe dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:

Trzy-literowe: 1) Rzeka w Rosji, 2) podanie, 3) utwór poetycki, 4) lekarstwo, 5) przysłówek, 6) żałoba, 7) owad.

Czteroliterowe: 1) Narzędzie rolnicze, 2) pierwiastek, 3) Rzym, 4) nakrycie stołu, 5) zły znak, 6) widmo.

Endogram.

Ułożył L. M., Lwów.

Znaleźć 14 wyrazów, każdy z trzech liter, o podanem poniżej znaczeniu.

Początkowe litery czytane kolejno, dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:

1) Spoiwo, 2) inaczej „rozdzierają“ (wspak), 3) komenda wojskowa, 4) gniew w martwym języku, 5) ptak, 6) głos węży, 7) jeden z Filaretów, 8) część sztuki teatr., 9) znane ze Starego Testamentu, 10) imię żeńskie, 11) prezent, 12) okrzyk, 13) silny prąd na rzece, 14) zabawy towarzyskie (wspak).

*

Rozwiązania nadsyłać należy najdalej do dnia 15. bm. do Redakcji z dołączeniem górnego paska „Kącik rozrywkowy“.

Za trafne rozwiązanie wszystkich zagadek wyznaczamy do rozlosowania następujące nagrody:

1) pudełko 50 gr. tytoniu macedońskiego;

2) bezpłatną miesięczną prenumeratę „Gazety Porannej“;

3) jedną interesującą książkę;

4) bezpłatny bilet wstępu do kina na dwie osoby.

—o—

Rozwiązanie zadań z Nr. 3.

Rebus: Konkurs karnawałowy uszczęśliwi dużo ludzi.

Szarady: Maskarada. Pozdrowienie.

Koło magiczne: Grobla, atleta, zemsta, estyma, troska, amfora, Polska, opieka, roleta, ambona, niania, narada, arenda = „Gazeta Poranna“.

Zadanie liczbowe: 1) 6—8—7—6—3, 2) 4—7—3—9—7, 3) 4—7—5—4—10, 4) 6—3—7—8—6, 5) 10—5—8—3—4.

Igraszki słowne: Złoto. Mikado. Magnat. Zaraza. Minister. Serwety. Sęk.

*

Nagrody w drodze losowania otrzymali:

1) pudełko tytoniu macedońskiego p. Jan Lewicki, Stanisławów.

2) dwa pudełeczka papierosów „Pani“ p. „Ryśka“, Drohobycz, którą prosimy o podanie, pod jakim adresem mamy wysłać nagrodę.

3) książkę p.t. „Wierchy“ p. Scherandowa, Sanok;

4) książkę p. t. „Józef Weysenhoff“, poeta przyrody, p. Józef Węgierski, Lwów;

5) bilet wstępu do kina na dwie osoby, p. Zygmunt Wachmann, Lwów.

Odpowiedzi Redakcji.

J. G. Kremerówna. Nie nadaje się do „Kącika“. Za wiele obcych wyrazów, co w polskich krzyżówkach być nie powinno. **Adam Św., Lwów.** Rebus nieaktualny. Rozwiązania i projekty można nadsyłać razem. **„Zima“.** Łamigłówka zanadto prosta i łatwa. Rebus słaby. Nie zamieścimy. **K. P., Tarnopol.** Zagadka dziś idzie. Logogryfu nie dajemy, bo temat aż zanadto obrabiany. **Herman W., Lwów.** Nadsyłający własne zagadki mają prawo również brać udział w losowaniu. **K. D., Drohobycz.** Otrzymaliśmy. „Mozaika“ bardzo cenna i ładna. Zamieścimy ją za parę tygodni, kiedy nasi Czytelnicy nabiorą większej wprawy w rozwiązywaniu, rzecz bowiem jest dość trudna.

—o—

Losy pewnego płaszcza królewskiego.

NIEZWYKŁA HISTORJA „KRÓLA“ JAMBORA I-GO, SŁAWNEGO KRAWCA WĘGIERSKIEGO.

Lwów, 11. lutego.

(=) Ilekroć w **„Teatrze Narodowym“** w Budapeszcie wystawiają którąś **z tragedyj Szekspira,** ma publiczność sposobność podziwiania wspaniałego płaszcza królewskiego **z prawdziwych gronostajów i kosztownego purpurowego aksamitu.** Niewielu jednak zna **ciekawe dzieje tego płaszcza królewskiego,** starannie i czujnie przechowywanego w składach garderoby tego teatru.

Przed sześćdziesięciu laty na **Koronaherceg-wina** (utca = ulica), obecnie **Petöfi-utca,** jednej z głównych ulic wewnętrznej części stolicy Węgier, mieścił się

wytworny zakład krawiecki.

Właścicielem jego był niejaki **Coloman Jambor,** którego klijentela składała się **z magnatów, mężów stanu i z arystokracji pieniężnej.** Żaden krawiec węgierski nie umiał z takim gustem, a zarazem z takim przepychem barw i bogactwem materjałów tworzyć **narodowych kostjumów madjarskich,** jak **Jambor.** Rychło wszelako zyskana tą drogą

sława uderzyła mu do głowy.

Pewnego dnia Jambor zaczął przyjmować klijentów z miną **butną i dumną,** niby władca swych poddanych, traktował ich pogardliwie.

Nikt nie mógł zrozumieć powodu tej zmiany w człowieku dotychczas grzecznym i uniżonym wobec swojej wytwornej klijenteli. Wreszcie on sam

wyjaśnił zagadkę.

Wszystkim swoim przyjaciołom i znajomym powierzył wykrytą jakoby przez siebie **tajemnicę,** że mianowicie w historji Węgier popełniono **zasadnicze omyłki.** Dom panujący Arpadów **nie wygasł:** potomkowie słynnego tego rodu żyją dotychczas, a prawnym pretendentem do tronu Świętego Stefana jest **on właśnie, krawiec Jambor!**

Oświadczenie to przyjęto jako **żart.** Okazało się jednakże, że to coś gorszego. Pretensje krawca do tronu zaczęły przybierać z każdym dniem formy poważniejsze. Wreszcie pewnego dnia ukazał się w oknie wystawowem płaszcz królewski, przygotowany przez krawca na zapowiedziany przez niego obrzęd koronacji na

króla węgierskiego.

W trzy dni później dawny szyld krawiecki został usunięty i zamieniony na inny, na którym, w otoczeniu czterech dominujących chorągwi, widniał napis: **Jambor, I., Król węgierski“.**

Nietrudno domyślić się, że szyld i chorągwie zdjęte zostały przez żandarmerję, która również otrzymała rozkaz **aresztowania Jambora.** Okazało się jednak, że miejscem odpowiedniem dla niego nie było więzienie, lecz

dom obłąkanych,

w którym też zamknięto go i wypuszczono po dwóch latach jako **zupełnie wyleczonego.**

Pierwszym czynem Jambora po wyleczeniu było zrobienie starannej kiecki z płaszcza królewskiego i odesłanie jej do **Teatru Narodowego.** Kiedy po raz pierwszy w jednej z wystawionych tragedyj ukazał się aktor w roli króla w owym płaszczu, publiczność

wybuchnęła śmiechem.

Powtarzało się to przy każdem wyjściu króla na scenę. Śmiech był tak niepowstrzymany i długotrwały, że przez pewien czas dyrekcja teatru **nie mogła posługiwać się płaszczem,** jako rekwizytem teatralnym.

Dopiero kiedy publiczność z biegiem lat zapomniało o historji Jambora I-go, przywrócono płaszcz do

zaszczytnej roli

zewnętrznej oznaki scenicznego dostojeństwa monarszego.

Rzymianie w pikielhaubach.

Lwów, 11. lutego.

(=) Prasa niemiecka umieszcza obszerne sprawozdanie z przedstawienia szekspirowskiego **„Juljusza Cezara“ w Frankfurcie** nad **Menem.**

Reżyser, hołdujący zasadzie uwspółcześniania Szekspira, chciał przedstawić jego dramat jak nowoczesną walkę o

dyktaturę, republikę i monarchję.

Najwięcej zdumienia, a nawet wesołości obudziły kostjumy aktorów. Obywatele rzymscy ubrani byli w opięte **spodenki i bluzy,** a żołnierze Cesarza mieli na głowach... **pikielhauby!**

—o—

Ze sportu.

Pogoń-Czarni 1:0 (0:0, 0:0, 1:0).

INAUGURACJA MISTRZOSTW KLASY A.

Lwów, 11. lutego.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się **rozgrywki o mistrzostwo klasy A. Rozpoczęły się one z tradycyjnem półgodzinnem opóźnieniem.** Do ostatniej bowiem chwili **nie było rzeczą pewną, gdzie zawody się odbędą.** Ostatecznie pierwszeństwo oddano **„Gdańskowi“** przed Świtezią.

Lód na „Gdańsku“ był wprawdzie **twardy,** jednak obfitował w **liczne „guzy“ i wyboje,** co z góry już utrudniało **technicznie dobrą grę,** gdyż krążek szedł ciągle fałszami, sprawiając kierującym nim dłoniom **niejedną przykrą niespodziankę.**

Pierwsze spotkanie **omal że nie przyniosło sensacji.** Do ostatniej bowiem minuty utrzymał się **wynik remisowy i dopiero zdecydowana solowa akcja Hemmerlinga przyniosła Pogoni dwa punkty.**

Gra w pierwszym tercjale przyniosła Pogoni **lekką przewagę.** W drugiej części **była wyrównaną,** a tercjał końcowy stał **pod znakiem silnej przewagi Pogoni,** która za wszelką cenę dążyła do zwycięstwa.

Wynik gdy chodzi **o wartość drużyn** był w tym stosunku też **zasłużony,** „niebiesko-czerwoni“ mieli bowiem **techniczną przewagę,** co uwydatniało się nawet mimo **ciężkiego terenu.** Czarni dorównali natomiast, a może **i przewyższali przeciwnika swego ambicją i ofiarnością.**

Pogoń gra stanowczo **za powolnie,** znikł gdzieś **duch bojowy,** który był dawniej **główną cechą drużyny. Również dyspozycja strzałowa i start pozostawia wiele do życzenia.** Technicznie przedstawia się drużyna mistrza **lepiej niż przed rokiem,** widoczną poprawę znać **na Weissbergu,** który skorzystał wiele z wyjazdu. Również **Sabiński i Hemmerling dysponują obfitym repertuarem technicznym** tak, że atak przy **lepszem zgraniu się** powinien osiągnąć też lepsze rezultaty, tembardziej, że słabsza forma **Zimmera** była jedynie zjawiskiem przejściowem. Obrona, w której występowali **Mauer, Kuchar i Stworzeński** destrukcyjnie **odpowiedziała swemu zadaniu,** natomiast wszystkie wyjazdy na front były bezowocne. **Wańczycki miał przeważnie dalekie strzały,** ze zadania swego wywiązał się dobrze.

Czarni poczynili bardzo **znaczne postępy,** to też przy dalszej pracy zyskamy w nich **drugą silną drużynę,** która godnie reprezentować będzie **interesy Lwowa.** Radzilibyśmy jednak **nie przeceniać wyników,** lecz nadal intensywnie poświęcać się **wydoskonaleniu techniki,** która pozostawia jeszcze **niejedno do życzenia.** Obrona twarda, ofiarna trzymała się wczoraj **zupełnie dobrze,** przyczem na plan pierwszy wybijał się **Kasprzak.** W napadzie Trojani i Czyżewski lepsi od słabiej dysponowanego Piecholty. Ambicji, zapału i szybkości Czarnym nie brak, chodzi tylko o odpowiednią **politurę techniczną,** no i w konsekwencji **zapoznanie się z tajnikami taktyki.**

Sędziował dobrze p. Strzelecki. Widzów stosunkowo mało.

N. S.

*

DZIŚ GRA POGOŃ Z LECHJĄ.

Dziś o godz. **14.45** odbędzie się drugie spotkanie **o mistrzostwo klasy A. Do walki stają Pogoń i Lechja.** Zawody zapowiadają się bardzo interesująco, tembardziej, że Lechici dołożą starań, by uzyskać nie gorszy wynik niż Czarni. Zawody odbędą się na **„Gdańsku“.**

ŻYCIE GOSPODARCZE

Przegląd tygodniowy

sytuacji na rynku walut i akcyj.

Lwów, 11 lutego.

Obroty na giełdzie dewiz w tygodniu ubiegłym **nieco się zwiększyły.** Całe zapotrzebowanie pokrywał **Bank Polski** przy niewielkim udziale banków prywatnych. Bilans Banku za ostatnią dekadę stycznia wykazuje **bardzo poważne zmniejszenie się zapasu dewiz i walut,** zaliczonych do pokrycia o 18.834.016 zł. do kwoty 371.756.152 zł. **Zapas złota** wzrósł natomiast nieznacznie o 222.739 do kwoty 700.903.772 zł. Obie te pozycje, stanowiące pokrycie obiegu biletów bankowych i natychmiast płatnych zobowiązań wyrażały się na dzień 31 stycznia br. **kwotą 1.072.659.925 zł.** Pozycja pieniędzy i należności zagranicznych niezaliczonych do pokrycia, zwiększyła się o 2.676.325 do sumy 101.338.045 zł. **Portfel wekslowy** zwiększył się dość znacznie, gdyż o blisko 9 miljonów, osiągając 684.449.221 zł., natomiast zmniejszyły się pożyczki zastawowe o 1,1 milj. do kwoty 71,1 milj. złotych.

W pasywach Banku uwidacznia się **spadek natychmiast płatnych zobowiązań o 87.158.219 do 453.834.244 zł.,** natomiast wzrost obiegu biletów bankowych o 85.207.590 do kwoty zł. 1.246.741.800. Obie te pozycje stanowiły na dzień 31 stycznia łącznie kwotę 1.700.576.044 zł. i pokryte były **wyłącznie złotem w 41.22 proc., a kruszcem i walutami 63.08 proc.;** pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych, wynosiło na ultimo stycznia 56.22 proc.

Dewizy New York notowano 8.90, kabel 8.918, dolary w końcu tygodnia 8.86 przy minimalnym popycie. Dewizy europejskie wykazały małe odchylenia. Notowano w obrotach oficjalnych, względnie międzybankowych za 100: Paryż 34.97, Zurych 172.15, Praga 26.38, Medjolan 46.69, Londyn za 1 Ł — 43.38 1/4, Amsterdam 357.90, Kopenhaga 238.43, Talin 237.55, Belgja 124.27, Belgrad 15.71.5, Budapeszt 155.85, Bukareszt 5.30, Ryga 171.64, Stokholm 239.34, Wiedeń 125.49, Berlin 213.00.

Na rynku prywatnym obroty walutami były minimalne. Dała się zauważyć **duża podaż banknotów dolarowych bez popytu,** co stoi po części w związku z aferą fałszerską. Na początku tygodnia notowano dolary 8.85, w końcu zdołały one osiągnąć kurs 8.86.5. Za ruble złote płacono 4.61.5, za czerwońce sowieckie 1.70 dol. Gram czystego złota wynosił bez zmiany 5.9244.

Z ważniejszych wydarzeń na rynkach światowych wymienić należy obniżenie stopy dyskontowej **Banku Angielskiego z 5 na 4.5 i Banku Rzeszy** Niemieckiej z 6.5 na 6 proc. Równocześnie bank ten obniżył swą stopę lombardową z 7.5 na 7 proc. Obniżka motywqwana jest dobrą sytuacją Banku **i upłynnieniem rynku pieniężnego Europy.** W związku z obniżeniem oficjalnej stopy dyskontowej, Związek Banków Niemieckich postanowił zredukować stopę kredytową banków prywatnych do 7 proc., stawki przy wkładach oszczędnościowych do 5.5, a przy rachunkach bieżących do 3 proc.

Na giełdach światowych nastąpiła **dalsza zniżka waluty brazylijskiej.** Ostatnio notowano 1 milrejs w Londynie 5.60 pensów a w New Yorku 11.60 centów, co oznacza w porównaniu z początkiem grudnia ub. r. spadek o przeszło 10 proc. Przyczyną zniżki tej **jest znaczny spadek eksportu kawy brazylijskiej** oraz gwałtowne załamanie się jej ceny. Rząd sowiecki zamierza wypuścić nową wewnętrzną pożyczkę premjową na sumę 50 miljonów rubli, oprocentowaną na 10 rocznie i płatną po 10 latach. **Rząd austrjacki** pertraktuje z amerykańsko - angielsko-francuskiem konsorcjum bankowem w sprawie pożyczki w kwocie 100.000 dolarów na cele inwestycyjne. Austrjacki Bank Narodowy wypłacać będzie za ubiegły rok operacyjny dywidendę w wysokości 12 proc.

Bilans handlowy Austrji za rok 1929 zamyka się deficytem w wysokości 1.084.4 milj. szylingów (przywóz 3.276,7 milj., wywóz 2.193,3 milj.), wobec 1.067,4 milj. szyl. (przywóz 3.316.9 milj., wywóz 2.249,5 milj. szyl.) W r. 1928 bilans handlowy **Węgier** za rok ubiegły, wykazuje deficyt w wysokości 22,8 milj. pengö. **Bilans handlu zagranicznego Szwecji za rok 1929** wykazuje saldo aktywne w wysokości 33 milj. koron (wywóz 1.806, przywóz 1.73 milj.) wobec salda pasywnego 143 milj. koron (przywóz 1.710, wywóz 1.567 milj.) w roku 1928. **Saldo aktywne francuskiego bilansu handlowego** za rok ubiegły wyraża się kwotą fr. 8.212.276.000, wywóz bowiem wyniósł 50.072.348.000, a przyw. 58.284.624.000 fr.

W dziale pożyczek państwowych, wybitnie mocne usposobienie miała **5-proc. Prem. Poż. Dolarowa,** dobrym popytem cieszyła się także 4% Poż. Inwest.; inne pożyczki były dość nieruchliwe.

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 10. lutego.

Na giełdzie akcyjnej tendencja utrzymana, usposobienie słabe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów 10. lutego.

Na giełdzie zbożowej obroty średnie, tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 10. lutego. (PAT). 4 proc. pożyczka inwestycyjna 125, 5 proc. pożyczka dolarowa 80, 5 proc. pożyczka konwersyjna 52, 6 proc. pożyczka dolarowa 1920 79 i pół, 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje Bku Gosp Kraj. 94 — te same 7 proc. 83¼.

Waluty i dewizy. Dolary 8.84, Belgja 123.99, Londyn 43.27, Nowy Jork 8.82.2, Nowy Jork wypł. telegr. 8.90, Paryż 34.87, Praga 26.32, Szwajcarja 171.72, Włochy 46.58, Gdańsk 172.97, Berlin (kurs nieof.) 212.98.

Warszawa, 10. lutego. (PAT). Bank Polski 183 trzy czwarte, Bank Przemysłowy 106, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 31, Węgiel 54, Lilpop 25 i pół, Modrzejów 13 trzy czwarte, Ostnowiec 63, Starachowice 22¼, Haberbusch 106.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. 10. lutego. (PAT). Paryż 20.30 i pół, Londyn 25.19 7/8, Nowy Jork 5.17.85, Bruksela 72.17 i pół, Włochy 27.11 i pół, Hiszpanja 67.75, Amsterdam 207.90, Berlin 123.74, Wiedeń 72.93, Stokholm 138.95, Oslo 138.35, Kopenhaga 138.50, Sofja 3.75, Praga 15.33, Warszawa 58.07 i pół, Budapeszt 90.56 i pół, Białogród 9.12 trzy czwarte, Ateny 6.71, Konstantynopol 2.41, Bukareszt 3.08, Helsingfors 13, Buenos Aires 196.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 10. lutego. (PAT). Nowy Jork 486.38, Paryż 124.13, Berlin 20.36 1/8, Montreal 490.12, Hiszpanja 37.27, Amsterdam 12.12 1/8, Bruksela 34.90 i pół, Włochy 92.92, Szwajcarja 25.19 3/4, Kopenhaga 18.17 5/8, Sztokholm 18.13 3/4, Oslo 18.21 1/8, Helsingfors 193.43, Praga 164.37, Budapeszt 27.83, Belgrad 276. Sofja 672 Rumunja 818, Lizbona 108.25, Konstantynopol 1050, Ateny 375, Wiedeń 34.55, Warszawa 43.38.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 10. lutego. (PAT). Londyn 124.14, Nowy Jork 25.28¼, Bruksela 355 i pół, Hiszpanja 333, Włochy 133.60. Szwajcarja 492 trzy czwarte, Kopenhaga 682 trzy czwarte, Amsterdam 10.24¼, Oslo 681 trzy czwarte, Stokholm 684 i pół. Praga 75 i pół, Rumunja 15.15, Wiedeń 359, Berlin 609 trzy czwarte.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 9. lutego.

Tendencja zwyżkowa. Obrót średni.

DEWIZY: Dolary ameryk. 8.87.00—8.87.50, dolary kanad. 8.78.00—8.78.50, 0.05.00—0.05.50, Szylingi 1.25.00—1.25.50, Franki francuskie 0.34.75—0.35.00, Franki szwajcarskie 1.71.90—1.72.10, Funty 43.30.00—43.50.00, Czerwieńce 15.00.00—15.50.00.

ZŁOTO: 20 kor. 36.40.00—36.60.00, 20 frank. 34.20.00—34.50.00, 10 rubli 46.00.00—46.40.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.61.00—0.62.00, 5 kor. 3.25.00—3.30.00, floreny 1.62.00—1.65.00, ruble 2.50.00—2.60.00, kopiejki 1.30.00.

—•—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCYJ RADJOWYCH.

Wtorek, 11. lutego 1930.

WARSZAWA 1411 12.05 Radjowy poranek szkolny, 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.45 Koncert popularny wykona orkiestra P. R. pod dyr. J. Oziminskiego, Tad. Kowalski (wiolončz.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.) J. Fuczik: Uwertura „Ś. ubert“ odegra orkiestra, A. Dworzak: Adagio z konc. wiolončz., K. Dawidow: Romans bez słów odegra p. Kowalski Z. Fibich: Poemat, A. Dworzak: Humoreska, A. Borodin: Nokturn z II Kwartetu smyczk., Scharwenka: Mazurek op. nr. 4 odegra orkiestra, Głazunow: Pieśń Trubadura, P. Popper: Polonez, odegra p. Kowalski. **KRAKÓW** 312 16.15 Koncert płyt gramofonowych. **POZNAŃ** 334 13.05 Koncert gramofonowy, 22.45 Muzyka taneczna. **KATOWICE** 408 19.05 Intermezzo muz. 19.20 Transmisja z Teatru Polskiego w Katowicach. „Luiza“ opera Charpentier'a. **WILNO** 368 12.05 Muzyka popularna w wykonaniu ork. P. R. **LIPSK** 259 16.30 Wesoły koncert na instrumentach dętych. **KOPENHAGA** 281 15.00 Koncert popołudniowy, 20.00 Radjo orkiestra, chór i soliści. **BRNO** 19.00 Koncert ork., 21.00 Muzyka wojskowa. **LONDYN** 356 20.45 Koncert radjoorkiestry. Program popularny, 22.45 Radjokabaret, 23.45 Muzyka taneczna. **SZTUTGART** 360 17.15 Pieśń Ryszarda Trunka, 23.25 Muzyka taneczna. **FRANKFURT** 390 16.00 Koncert orkiestry, 22.50 Koncert z Mannheimu. **BERLIN** 418 19.30 Muzyka z Haus Gourmenia. **LANGENBERG** 473 12.10 Mnzyka mechan., 17.30 Koncert, 20.00 Collegium musicum. **PRAGA** 487 19.05 Muzyka popularna, 20.30 Koncert orkiestry, 21.35 Sonata Beethovena, wyk. prof. Herman. **Wiedeń** 516 17.05 Marja Lentberg (sopran)od śpiewa pieśni Wolfa i Pfitznera, 20.05 Koncert orkiestry mandolinistów, 21.20 Wieczór tyrolskiej pieśni ludowej. **MONACHJUM** 533 16.30 Lekki koncert tria, 19.35 Transmisja z Teatru Narodowego, 20.30 Muzyka operetkowa. **KOENIGSWUSTERHAUSEN** 1635 14.00 Płyty gramofonowe

Do kina „PALACE“ za darmo

mogą dziś pójść następujący Czytelnicy „Gazety Porannej“

LANDESBERG, Ossolińskich 14.
K. WITTLIN, Glinniańska 7.
PARNAS JÓZEF, 3-GO MAJA 19.
HAWRYSZO EUGENJUSZ, Gągbokа l. 14.
GERSTMAN MICHALINA, Gródek Jagielloński.

Edgar Wallace

Tajemnica Szulera

Zrobiłem rachunek bez uwzględnienia kochanego Jimma — rzekł krótko. — Zauważył promienny błysk w oczach dziewczyny. — Tak — podjął znowu — Jimmy nie jest człowiekiem przeciętnym, a ten Angel (anioł) to poprostu najjaskrawszy przykład nieodpowiedniego nazwiska. Jimma omal że nie dostałem w swoje ręce. Opowiedział pani, w jaki sposób przyszedł w posiadanie czerwonej koperty? Widzę, że tego nie zrobił. Otóż, omal go wtedy nie dostałem w swe ręce. Nazajutrz rano poszedłem, by zobaczyć jego trupa i nie zozbaczyłem nic. A w parę godzin później otrzymałem od niego widokówkę w tonie całkiem bezczelnym i ordynarnym. Urwał jakby wyczekując odpowiedzi.

— Zwierzenia pańskie mało mnie interesują — spokojnie rzekła dziewczyna. — Jedynem mojem pragnieniem jest pozbyć się pańskiego towarzystwa

— Właśnie chcę o tem mówić — rzekł adwokat. — Przed chwilą zachowałem się nieuprzejmie, ale byłem bardzo zajęty, poza tem chciałem pani dostarczyć artystycznej introdukcji do zmienionego stanu rzeczy. Obecnie, daleki będąc od nieuprzejmości, chciałbym się przeciwnie okazać specjalnie grzecznym.

Mimo pozornego spokoju drżała, słuchając tej nowej, tonem kurtuazji wypowiedzianej przemowy adwokata.

— Otóż sytuacja moja jest taka — mówił dalej — że stoję wobec olbrzymiej kwoty pieniężnej prawnie należącej do pani. Ustawa i zgoda wspólzawodnika pani — Connora wykluczam, jako, że on nie jest czynnikiem wchodzącym w rachubę — pani przyznaję ten majątek. Na nieszczęście, ja, bez wszelkiego uprawnienia, również pragnę tych pieniędzy, wobec czego pytanie ostateczne zostało sformułowane: Spedding, czy Kathleen Kent? Ja powiadam: Spedding, a okoliczności sprzyjają mojej pretensji, gdyż — proszę wybaczyć ten zwrot melodramatyczny — mam panią w swojej mocy. Czy dwa miljony, należące do **p a n i** mam zabrać bez przeszkody, zależy to całkowicie od pani.

Znów zrobił pauzę, by skonstatować, jakie wrażenie uczyniły jego słowa. Dziewczyna nie odpowiadała, ale w jej oczach wyczytał przerażenie.

Gdybym się mógł był obejść bez pomocy pani albo gdybym sam był dość sprytny i wpadł na proste rozwiązanie tej przeklętej zagadki, byłbym zrobił to wszystko, nie sprawiwszy pani żadnej przykrości; w obecnej jednak sytuacji — muszę sobie zapewnić milczenie pani.

Wypowiedział to wszystko z najzupełniejszym spokojem, a Kathleen uświadomiwszy sobie znaczenie jego słów, uczuła całkowity zamęt myśli.

— Mogę sobie zapewnić milczenie, uśmiercając panią — rzekł poprostu — lub biorąc panią za żonę. Gdybym mógł wymyślić jakiś sposób absolutnego usunięcia pani na dwa dni, chętnie bym to uczynił, ale jest pani wszak kobietą, więc znaczyłoby to oczekiwać zbyt wiele. Zatem, którą z tych dwóch alternatyw pani wybiera?

Cofnęła się ku zamkniętemu oknu, utkwiwszy w nim spojrzenie.

— Myśli pani zapewne o szoferze — rzekł uprzejmie— ale na niego proszę nie liczyć. Gdyby pani miała bystry słuch, byłaby już przed pół godziną słyszała, że samochód odjechał — czeka nas w odległości pół mili stąd. Gdy wrócę sam, będzie niewątpliwie zdziwiony, ale nic nie będzie wiedział. Proszę sobie uzmysłowić, że wsiadłszy do auta, odwracam głowę i z uśmiechem kłaniam się kobiecie nieistniejącej, której szofer nie może widzieć. Może sobie pani wszak wyobrazić, że momentalnie rozwieje się jego przykre zaniepokojenie. W dwa dni później będzie ze mną na okręcie, absolutnie nie domyślając się morderstwa, a na otwartem morzu zdarzają się najrozmaitsze rzeczy. Kathleen, powiedz, czy małżeństwo?...

— Śmierć! — zawołała schrypłym głosem — a gdy szybko pochwycił ją za gardło, krzyknęła.

(C. d. n.)

—oo—

POMOC LEKARSKA

POSADY POSZUKIWANE

Humor.



— Oj, do licha! Nie wiedziałem, że i w narciarstwie istnieje „bieg z płotkami"!

MIESZKANIA i SKLEPY

KORESPONDENCJA

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przes. syłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.50

P. K. O. 141.871.

KUPNO i SPRZEDAŻ

RÓŻNE DONIESIENIA

Do kina „PALACE" za darmo
mogą dziś pójść następujący Czytelnicy „Gazety Porannej"

MANDEL JAKÓB, ul. Gródecka 27.
LOEWENTHAL, Szeptyckich 12.
PFEIL KAROL, Bonifratrów 10.
ŻURAWSKI ZYGMUNT, Blacharska 1. 8.
ZUBIKÓWNA MARJA, Janowska 96.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej", Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.